Nr. 24. Kraków, piątek 26 stycznia 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396. Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy,
poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. – Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. – Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc **luty**.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . K 2·
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu"
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Nowocześni gladyatorzy.

Udało się staruszkowi. eks-rotmistrzowi Gniewoszowi. Wynurzenia jego polityczne cieszą się oddawna wśród zbieraczy pereł humoru polskiego zasłużoną popularnością, w ostatniem swojem przemówieniu bezechowem na balu dworskim uderzył w same sedno, mówiąc o sobie i innych przedstawicielach swojej kasty: *morituri*.

Tak jest — jeden z ostatnich Mohikanów tak przemawiał, żałosny wywodząc pean nad grobem politycznym, który się otworzył przed nim, jego pokoleniem i wszystkimi mu równymi. We fraku, czy mundurze wspaniałym, w towarzystwie, kapiącem od brylantów, pereł i złotych kołnierzy, smutek go opadł śmiertelny, bo kościste palce śmierci politycznej uczuł. A tak nęci blask, roztoczony dokoła, a tak kusi życie, strzelające szampanem radości, a tu... *morituri*.

Rezygnacyi pełna melancholia z cichym jękiem przemawiała z ust posła Gniewosza, ale okok niej druga jeszcze była nuta: apel do monarchy. Jeszcze jeden był ton: powoływanie się na zasługi — na zasługi około tronu i konieczności państwowych.

I te struny rozbrzmiewają we wszystkich wystąpieniach naszych gladyatorów.

Oto jeden z nich stanął 19 bm. przed wyborcami, oczywiście wielkiej własności. w Nowym Sączu. Ilu było tych wyborców czy także siedmnastu, jak w Wadowicach na sejmiku p. Bobrzyńskiego? A może mniej? O tem sprawozdawca »Czasu« skromnie milczy. Stanął tedy na arenie Piotr Górski nieprawdaż: gladyator? i zawołał także smętnie-junacko: *moriturus vos salutat*.

Już nadszedł kres staremu światu. bogowie i ludzie szaleją, jam szalony, tyś szalony, rząd austryacki, baron Gautsch staje na czele radykałów i przewrotowców. Wiemy wprawdzie, jak »rząd kokietuje z radykalizmem«: donoszą o tem czasopisma codziennie w postaci masowych zakazów zgromadzeń i rozwiązań wieców. to jednak nie przeszkadza dalej deklamować o »kokietowaniu« rządu. Cóż tedy począć? Gladyator-Górski ma odpowiedź, godną zapaśnika areny: będzie walczył... »Najłatwiej to czynić, będąc w opozycyi«... Wyobraźcie sobie, gladyator-Piotr Górski staje w arenie do walki śmiertelnej. albo wzorem nowożytnych zapaśników — zajmuje się »zgrupowaniem wszystkich lepszych żywiołów w całym kraju«. A z iluż to głów składają się te »lepsze żywioły« wśród tabularystów nowosądeckich gladyatorze dzielny? Z siedmnastu jak w Wadowicach? Albo może aż z 30, jak podczas aktu »wyboru« posłem Górskiego nr. 2 kilka tygodni temu w Krakowie?

Musiał tam o tem pomyśleć bohater waleczny i rychło opanowała go smutna refleksya. Ach i komuż to mówić o walce? Spojrzał po wiernych swoich. po ostatnich Mohikanach politycznych ach, z kimże tu walczyć? A tu czasy nadchodzą ciężkie, straszne. Rząd, ulegający radykalizmowi, w republice »temu radykalizmowi różne rzeczy w ofierze rzuca, np. naprzód kongregacye, potem wszystkie instytucye kościelne, potem podatki progresywne«... Horror, horror! Gladyator nasz nowoczesny jednym tchem wymawia, za równe klęski uważa oddzielenie kościoła od państwa i... podatek progresywny. Przed zamglonemi oczyma cienie Hadesu zaczynają się przesuwać, z ust wydobywa się rozpaczliwy wprost wykrzyk. »gdyby przyszło do powszechnych wyborów w Galicyi, to wśród najpoważniejszych ludzi u nas przeważa zapatrywanie, żeby się zupełnie od wyborów cofnąć«. Odbiegł więc animusz wojenny, arena byłaby pozbawiona »najpoważniejszych«... A iluż jest tych »najpoważniejszych«, Mohikaninie żałosny? Tylu, co w Wadowicach, czy aż tylu. co w Krakowie?

Nie skończył jednak p. Górski i podobnie jak gladyator-Gniewosz ucieka się do ostatniego ratunku: zamglone strachem śmierci oczy zwraca do Cezara... Może da znak łaski. I zaczyna się komedya najwstrętniejsza w świecie. Denuncyuje się kilku posłów, »którzy przy każdej drażliwszej sprawie t. zw. konieczności państwowych, zwłaszcza w sprawach wojskowych z Izby wychodzili i usuwali się od głosowania«. Posłowie, którzy wyjdą z powszechnego głosowania, będą jeszcze gorsi. Dlatego projekt Gautscha jest dla państwa wprost zgubny. Naturalnie! Jeśli to jeszcze niezrozumiałe, wypowiedział się jeszcze wyraźniej p. Kodrębski. Wiecie. kto jest p. Kodrębski? Wybaczcie, czytelnicy, i my tego męża politycznego nie znamy. Może on nie istnieje. W każdym razie jest typem. Jest poprostu symbolem. I typowem, symbolicznem jest, co mówił, »że parlament, z powszechnego głosowania wybrany, będzie się przedewszystkiem mieszał do spraw wojskowych i musi wprowadzić co najmniej rozluźnienie dyscypliny wojskowej«. Strach, zgroza! Parlament b ę d z i e s i ę m i e s z a ł do spraw wojskowych - czyż nie zuchwalstwo ze strony przedstawicielstwa ludu? »Inni mówcy« z pośród tych 17 czy 30 »najpoważniejszych« mówili jeszcze wyraźniej: »jak naszych reprezentantów tam zabraknie, to te ataki zwrócą się wszystkie wprost przeciwko dynastyi. Rezultatem tego będzie, że parlament, z powszechnego głosowania wybrany, nie uchwali listy cywilnej, ale uchwali z pewnością zmniejszenie, albo skreślenie listy cywilnej«. Ustęp ostatni (»Czas« nr. 17) brzmi wprawdzie niezbyt logicznie, ale dobrze odbija całą rozpaczliwość usposobienia gladyatorów w rodzaju Gniewosza, Górskiego i innych Kodrębskich. Za to mają oni przywilej do szlachetności uczuć, do kultury i do miana obrońców narodowości.

Smutno, smutno z wami, przezacni. Bądźcie sto razy bardziej papiescy, niż papież, bardziej dynastyczni. niż dynastya, bardziej militarystyczni, niż wódz najwyższy — już nadszedł koniec starożytnemu światu. Mohikanie. którzy nie umieli się przystosować do nowoczesnych trybów życia, muszą z widowni zginąć. Tylko niechże nie mówią, że świat cały ginie. że z nimi państwo ginie. W a s z e państwo ginie, to jest panowanie wasze: wasze kłamstwo ginie, dwujęzyczność, z jednej strony monopolizująca dla siebie polskość, z drugiej mówiąca językiem Tyrolczyków wschodu: nędzni kabotyni, udający raz patryotów, to gladyatorów. giną, aby ustąpić miejsca mężom. A choć oni będą nawet się »mieszali do spraw wojskowych« — lud żywy zostanie, lud cały, myślący i pracujący, rozkwitnie. A to grunt. Kto tego nie rozumie — wynieść go z areny!

Posiew „Słowa polskiego".

Stanisławów, 23 stycznia.

Powracam w tej chwili z Tarnowicy leśnej, gdzie w niedzielę polała się krew chłopska. Krew ta spada jedynie n a g ł o w ę r e d a k t o r ó w-d e n u n c y a n t ó w „Słowa polskiego", którzy w numerze poniedziałkowym okazali się nawet bardziej policyjni, niż starosta nadwórniański, którego sprostowanie wyjaśniające, że w powiecie nadwórniańskim nie panują rozruchy, panowie denuncyanci dziennikarscy zaopatrzyli w ironiczną uwagę, że p. starosta ma za dużo czasu, skoro nie widzi, co się dzieje.

T e l e g r a m y „S ł o w a p o l s k i e g o" b y ł y z a m ó w i o n e „a d h o c", gdyż wedle planu pewnych wielkości prowincyonalnych należało koniecznie wywołać niepokoje, bo spokój i powaga, wśród których niezliczone wiece chłopskie się odbywały, były kresowcom solą w oku.

Co się tyczy zajść niedzielnych w Tarnowicy leśnej, to wedle zasięgniętych na miejscu informacyj, miały one przebieg następujący:

Przed kilku tygodniami odbył się w Paryszczach, obok Nadwórny, wiec chłopów z Podkarpacia, na którym referował z polecenia komitetu okręgowego tow. dr Seinfeld. Na wiecu tym byli obecni chłopi z pobliskiej Tarnowicy leśnej i wówczas postanowiono zwołać wiec okręgowy do Tarnowicy leśnej na 21 b. m., na którym również tow. dr Seinfeld miał referować. Ponieważ liczono na tysiące ludzi, przeto wiec ten zwołany został jako z g r o m a d z e n i e p o d g o ł e m n i e b e m.

W o s t a t n i e j c h w i l i jednak (t. j. w sobotę o godz. 9 wieczór) nadeszła wiadomość, że starosta nadwórniański odbycia wiecu z a k a z a ł. Ponieważ zapóźno było zawiadomić wszystkich ludzi, przeto w pośpiechu zawiadomiliśmy gminy Retryłów, Bratkowce, Tyśmieniczany i Zabereże, że wiec zakazany i że należy udać się na wiec dozwolony w Czerniejowie (powiat Stanisławów), a dla ostrożności pisano przez całą noc ze soboty na niedzielę i w niedzielę do południa zaproszenia na podstawie § 2 (zgromadzenie poufne). Zaproszeń takich rozdano około **4200**, ale nie wystarczyły one dla wszystkich przybyszów, których było przeszło **6000**.

. W niedzielę w południe ludzie zaopatrzeni w kartki zajęli olbrzymią stodołę gospodarza M i c h a ł a L e w i c k i e g o, ale ponieważ okazała się ona za szczupłą, przeto część ludzi stała na obejściu okolonem płotem.

Reszta ludzi poszła do chat, gdzie umiejący czytać odczytywali głośno broszury o potrzebie i znaczeniu reformy wyborczej.

W stodole referował akad. Aleksander Czorneńki ze Stanisławowa. W czasie referatu powstał krzyk. Pokazało się, że zdążającego na zgromadzenie akademika Józefa O c h r y m o w i c z a, syna księdza z Grabowca aresztował żandarm, na podstawie ogólnego polecenia starosty nadwórniańskiego, by Ochrymowicza za każdą cenę aresztował, skoro go tylko spotka. Ponieważ Ochrymowicz jest wybitnym działaczem jako organizator „Siczy", przeto spodziewano się, że aresztowanie jego da hasło do tak gorąco upragnionych rozruchów. Ale nadzieje te zostały zawiedzione.

Ochrymowicz dał się odprowadzić do Nadwórny, a żandarmi aresztowali tylko i o s a d z i l i w s k l e p i k u m i e j s c o w y m chłopów Michała Borkowskiego z Tarnowicy, Ilka Hawryluka z Kamiennej, którzy przy uwięzieniu Ochrymowicza ludzi wzywali do spokoju.

Następnie żandarm (zaznaczam, że starostwo nie wysłało żadnego komisarza, którýby kierował akcyą, lecz tylko siłę zbrojną składającą się z 6 żandarmów i 30 żołnierzy 24 pp. pod komendą p o d p o r u c z n i k a Wurma (?) wszedł do stodoły zajętej przez tysiące ludzi i zaczął oglądać kartki.

Przewodniczący wezwał tych, którzy kartek nie mieli, by zgromadzenie opuścili. Wówczas chłopi zaczęli wołać. „My nie prostytutki, abyśmy mieli pokazywać kartki! Precz! Precz z żandarmami".

Żandarm tylko na to czekał. Oddalił się na chwilę i powrócił z wójtem O n u f r y m S e m e n i u k i e m i oddziałem żołnierzy pod dowództwem podporucznika.

Wójt stanął w progu, za nim żandarm, który w ó j t o w i p o d p o w i a d a ł, a t e n p o w t a r z a ł t a k, j a k s i ę p o w t a r z a r o t ę p r z y s i ę g i: „Rozwiązuję zgromadzenie, bo na zgromadzeniu obrażono władzę żandarmską". Ludzie początkowo protestowali, ale na wezwanie referenta Czorneńkiego zaczęli się rozchodzić.

Żandarmi jednak niezadowoleni tym przebiegiem sprawy weszli do stodoły i zaczęli ludzi wypychać ku bramie stodoły, a równocześnie oficer z oddziałem wojska wcisnął się między tłum i kazał tłum ten pchać ku bramie podwórza.

Daremnie ludzie przedstawiali oficerowi, że ludzie w tylnych rzędach nie mogą wyjść, póki przednie rzędy nie wyszły, o f i c e r w ł a s n o r ę c z n i e s z a b l ą b i ł l u d z i p ł a z e m, a równocześnie wydał r o z k a z w y k o n a n i a n a t ł u m a t a k u b a g n e t a m i.

Tuż przed oddziałem wojska znalazły się dzieci. Wójt Semeniuk widząc to, zbliżył się i pochylił, a odwróciwszy się tyłem ku oddziałowi, zaczął dzieci wyganiać. W t e d y n a r o z k a z o f i c e r a, ż o ł n i e r z p c h n ą ł g o b a g n e t e m z t y ł u, przebił mu kożuch i koszulę i zadał mu w okolicy krzyżów 7 cm. g ł ę b o k ą r a n ę. Równocześnie około 15 człopów zostało poranionych bagnetami.

Wójt w pierwszej chwili nie czuł rany, odwrócił się więc do oficera i zaczął mu czynić przedstawienia. Wówczas oficer dobył rewolweru i zagroził nim wójtowi, wtem wójt z bólu zemdlał i ludzie go zabrali.

Następnie oficer podążył z oddziałem do bramy stodoły i wydał r o z k a z z ł o ż e n i a b r o n i d o s t r z a ł u. Nastąpiła chwila strasznej trwogi i złowrogiej ciszy. Jeszcze chwila a setki trupów byłyby zaścieliły obejście.

Ale oficer w ostatniej chwili, jakby przerażony śmiertelną ciszą, kazał broń założyć na ramię.

Referenta Czorneńkiego żandarm aresztował a wieczorem go puścił.

Taki był pierwszy posiew bezwstydnych łotrów ze „Słowa polskiego".

W czasie ataku aresztowano babę Maryę Prysiarniuk z Przerośla mimo jej płaczu, że zostawiła w domu dziecko, a mąż jej na kolanach prosił żandarmów, by czekali aż przywiezie dziecko. Babę tę pognali żandarmi pieszo do Nadwórny mimo tych próśb i łez męża. Aresztowanych sąd wypuścił natychmiast na wolność.

Na miejscu zjawił się poseł Oleśnicki, który bawił tego dnia w Nadwórny.

Czerniejów, 23 stycznia.

W niedzielę 21 b. m. odbył się w Czerniejowie masowy wiec chłopski w sprawie reformy wyborczej, na który przybyli chłopi z Czerkalówki, Opryszowiec, Chryplina (pow. Stanisławów), Bratkowiec, Tyśmieniczan, Zabereża (pow. Nadwórna), Petryłowa (pow. Tłumacz).

O reformie wyborczej referował po rusku tow. dr S e i n f e l d, o położeniu ekonomicznem chłopów referowali włościanie Koroluk i Czubatyński. Tow. dr Seinfeld poruszył także sprawę denuncyacyj „Słowa polskiego", co u zebranych wywołało wielkie rozgoryczenie.

Przyjęto rezolucyę, domagającą się przeprowadzenia niesfałszowanej reformy wyborczej i wyrażającą pogardę denuncyantom z „Słowa polskiego".

Tegoż dnia odbyły się wiece w Ottynii, Pobereżu i Gwoźdźcu.

Dnia 28 b. m. odbędzie się wiec chłopski w H a w r y ł ó w c e (pow. Nadwórna). Referować będzie tow. dr S e i n f e l d.

Z Podkarpacia.

Borysław, 22 stycznia.

Mimo usiłowań starosty, żandarmów, narodowej demokracyi i księdza Gromady, ruch za prawem wyborczem postępuje wspaniale naprzód. I tak odbywamy stale co niedzielę zgromadzenia poufne w lokalu stowarzyszeń, aby tutejszych robotników utrzymać w ścisłym związku myślenia z robotnikami całego państwa. Następnie w okolicy, tak np. w T u s t a n o w i c a c h, C h u b i c z a c h, M r a ź n i c y, B a n i, R a t o c z y n i e, urządzamy prawie cztery razy tygodniowo pogadanki z mieszkańcami tych gmin. Wszystkie te zebrania są wspaniałe, poważne w treści i stanowcze w uchwałach. W każdej takiej dyskusyi biorą udział w wielkiej ilości sami wieśniacy, stawiają mnóstwo pytań, a z odpowiedzi wysnuwają logiczne konsekwencye. Nasi towarzysze z Borysławia z prawdziwem poświęceniem zanoszą w odległe wsi swoim braciom wieści o nadchodzącym świcie. Zapał jest olbrzymi i tylko czekamy hasła, aby uderzyć wspólnemi siłami we wspólnego wroga.

W gruncie rzeczy nie mamy wielkiego żalu do Bobrzyńskiego za to, że tak spokojnie i wytrwale zakazuje nam zgromadzeń — oszczędza nam przyjemności spotykania się z obecnością komisarza, obrady są swobodne, nie krępowane paragrafem, przez co o wiele lepiej następują wytłómaczenia rozmaitych spraw. Aby jednak temu typowemu staroście galicyjskiemu podciąć trochę skrzydeł, przygotowujemy się do wspólnej manifestacyi, a niedługo pan starosta zobaczy nas w zwartych szeregach na ulicach Drohobycza, gdzie ludność Podkarpacia upomni się o swoje prawa konstytucyjne.

Ksiądz Gromada „działa politycznie": zaleca gorliwie artykuły z „Niedzieli" np. o biciu socyalistów i — o reklamowanej przez „Niedzielę" herbacie z rumem! Także ten duszpasterz nie może przeboleć tych 80 K rocznie, których zarząd Kasy chorych odmówił mu, jako wynagrodzenie za dorożki do chorych. Ksiądz Gromada uzbierał sobie w Borysławiu krociowy majątek, jest właścicielem procentów naftowych, spólnikiem sklepu (ma spółkę z organistą), jest już taki gruby i rumiany, że obawia się ciągle apopleksyi — ale do szczęścia brakuje mu jeszcze tych 80 K, które mu instytucya robotnicza ma płacić na — chwałę bożą. Z plebanii do szpitala jest tylko kilkadziesiąt kroków. Chrystus chodził pieszo i odwiedzał chorych, ale jego zastępcy zdobyć się na taki czyn, to za ciężko bo brzuszek przeszkadza.

Niech sobie ten klecha wyklina — robotnicy już dawno o tym geszefciarzu mają zdanie wyrobione.

Na szereg zażaleń rodziców przeciw szkole ludowej w Borysławiu organizacye nasze przedsięwzięły poważną akcyę w tym kierunku, która sprowadziła tu do nas inspektora szkolnego, który po dyskusyi z delegacyą robotniczą, obiecał złemu zaradzić. Towarzysze nasi zaznaczyli, że radykalne usunięcie złego widzą jedynie w rozszerzeniu (powiększeniu) klas (sal wykładowych) i — wobec strasznej drożyzny — w podwyższeniu

płac siłom nauczycielskim. To dwa warunki, bez których należyta pedagogia ludowa jest tu niemożliwa.

Kółko amatorskie rozwija się nadzwyczajnie; przed tygodniem odbyło się w sali stowarzyszenia przedstawienie amatorskie przy szczelnie wypełnionej sali. Ożywienie publiczności i długotrwałe oklaski nagradzały amatorów za ich mrówczą pracę, jaką kładą dla dobra towarzyszów. Na specyalną uwagę zasługują panna B. i tow. O., którzy z prawdziwą swadą artystyczną wywiązali się ze swego zadania.

Zawiązało się tu także kółko mandolinistów; towarzyszka J. także bardzo sympatycznie urozmaica wieczory w stowarzyszeniu swoją grą na skrzypcach. Deklamacye, to także stały punkt w naszych wieczorkach.

Po ciężkiej pracy fizycznej, po pełnych poświęcenia pracach społecznych i politycznych, przyjemności ducha bardzo korzystnie działają na naszych towarzyszów. Kółko amatorskie wybiera się w najbliższym czasie z przedstawieniami do stowarzyszeń robotniczych w Schodnicy i Drohobyczu.

Związek przedsiębiorstw, założony po strejku w celu przeciwdziałania organizacyom robotniczym, którego sekretarzem był p. Plutyński, a przewodniczącym inż. p. Wolski, rozwiązał się z dniem 1 stycznia b. r. Związek ten nie uczynił nic — dosłownie nic a kosztował przedsiębiorców około 17.000 K.

Czy nie lepiej było, zamiast tej zabawki, dać te pieniądze na obiecany (!) szpital, którego mimo solennego obiecywania panów robotnicy nie mają?

Na wczoraj wieczór zapowiedzieli c. k. weterani zabawę taneczną. Komitet agitacyjny wysłał w południe list do panów weteranów z prośbą o zaprzestanie takich zabawek właśnie w rocznicę rewolucyi. C. k. weterani list zostawili bez odpowiedzi, a wieczór wzięli się przy zamkniętych drzwiach w tany. Nasi towarzysze znaleźli ich jednak w ukryciu, a wytłómaczywszy im, że to przecież nie wypada postanowili zaczekać, aż szanowne towarzystwo rozejdzie się. Odbyło się to całkiem spokojnie i wszystko w ciągu pół godziny już było w łóżkach. Nasi towarzysze rozeszli się do domów.

Walka o reformę wyborczą.

Bolechów. Dnia 20 b. m. odbyło się w Bolechowie zgromadzenie poufne z porządkiem dziennym: 1) Rewolucya w Rosyi. 2) Reforma wyborcza w Austryi. Referowali tow. Hoszowski i Rosenstrauss ze Stryja. Zgromadzeni w liczbie około 200 przyjęli z entuzyazmem rezolucyę, wyrażającą cześć walczącym i poległym rewolucyonistom i drugą: „Zebrani na dniu 20 stycznia 1906 w lokalu stowarzyszenia robotniczego żądają powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania, a oświadczają się stanowczo przeciw kuryom narodowościowym, jako nowemu fałszerstwu sprawiedliwej ordynacyi wyborczej".

Nowy Sącz. Dnia 21 b. m. odbyło się w sali grupy miejscowej kolejarzy zgromadzenie ludowe, zwołane celem zaprotestowania przeciw uwarunkowaniu prawa wyborczego dwuletnią osiadłością w gminie. Przemawiali tow. Malisz i Schuss, poczem uchwalono stosowną rezolucyę, której treść zakomunikowano telegraficznie prezydentowi ministrów.

Następnie uczczono obie rocznice walki rewolucyjnego proletaryatu wyrażeniem jej hołdu.

W Bobowej odbyło się tego samego dnia poufne zgromadzenie, na które przybyło mnóstwo kolejarzy oraz gospodarzy okolicznych, na którem po przemówieniu tow. Malisza, uchwalono rezolucyę, wyrażającą cześć bohaterom rewolucyi w caracie, nadto przyjęto uchwałę, protestującą przeciw wszelkim ograniczeniom prawa wyborczego.

W Ropczycach odbył się wiec ludowy przy udziale przeszło 600 ludzi w sali rady powiatowej. Przewodniczył Fr. Ścibora, radca sądowy, w sprawie reformy wyborczej mówił p. Karol Szuszkiewicz. W dyskusyi przemawiali ob. Siwuła, Jedynak, ks. dr Krzysiak, Ścibora, poseł Krempa i inni, oświadczając się za reformą wyborczą.

Poczem złożył poseł Krempa szczegółowe sprawozdanie z działalności poselskiej, po wysłuchaniu którego uchwalono mu wśród oklasków wotum ufności i podziękowanie.

Dwaj inni posłowie z tamtego okręgu, jak poseł Bomba i Adam Jędrzejowicz, nie jawili się na wiecu.

Przemyśl. W Piątek 19 stycznia br. odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: powszechne prawo wyborcze, a żydzi. Sala ratuszowa wypełniła się po brzegi ludnością robotniczą przeważnie ze sfer żydowskich.

Referat wygłosił tow. dr. Mantel, poświęcając dużą część swoich wywodów projektowi posła Romańczuka, który kierując się oportunizmem politycznym, poruszył w parlamencie osławioną kwestyę odrębnej kuryi narodowej żydowskiej. Dr. Mantel przestrzega przed tem mamidłem rusińskiego polityka, który wyklucza z ram reformy wyborczej ludność żydowską. Pomysł Romańczuka należy uważać jako wykwit nacyonalistycznej demagogii i z tego względu zasługuje na bezwzględne odrzucenie. Socyalni demokraci nie dadzą się złapać na plewę szowinistycznych a więc fałszywych przyjaciół narodu żydowskiego.

W dyskusyi następnie wzięli udział separatysta p. Landau, syonista p. Pordes.

Tow. Dr. Lieberman w dłuższem przemówieniu oświetlił należycie zabiegi nieproszonych przyjaciół żydowstwa, którzy starają się za jakąkolwiek cenę — mając głównie swój własny interes na oku — zamącić życie polityczne żydów przy pomocy jakichś kuryj narodowych. W miejsce kuryj „socyalnych" nastaćby miała era kuryj „nacyonalnych" z wszystkiemi przywarami systemu kuryalnego.

W powiecie przemyskim odbyły się w ubiegłym tygodniu publiczne wiece chłopskie w Wapowcach, Łętowni, Bełwinie i Borszowicach. Porządek dzienny wieców był: Walka o powszechne i równe prawo wyborcze. Na wszystkich wiecach referował tow. Meleń, oraz Kicuła i Krawczuk. Wszędzie uchwalono rezolucye z żądaniem sprawiedliwej reformy wyborczej i wysłano depesze do prezydenta ministrów Gautscha, w których w skróceniu powtórzono żądania zawarte w rezolucyi.

W powiecie sanockim odbył się dnia 21 bm. we wsi Pakoszowce wiec ludowy w sprawie reformy wyborczej, w którem wzięło udział około 600 włościan, Polaków i Rusinów. Referaty wygłoszono w języku polskim i ruskim. Po dwugodzinnej blisko dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

1) Wiec ludowy w Pakoszówce domaga się równego, bezpośredniego, tajnego i powszechnego prawa głosowania. 2) Wyraża pogardę konserwatywnej klice szlacheckiej z Koła polskiego, która zajęła wrogie stanowisko w sprawie reformy wyborczej.

Nie omieszkali jednak i tu nasi najserdeczniejsi wysłać swego proroka, który wydrapawszy się na stół, w godzinnej blisko gadaninie objawił zebranym, że to szlachta pobudowała szkoły dla ludu, za co należy jej się dozgonna wdzięczność, i coby to było za przerażenie, gdyby przy tajnem i powszechnem głosowaniu wybrano posłem pastucha. Dlatego opierając się, jako drogomistrz, na swych studyach nad ludem, odradza podobną reformę i radzi wichrzycielom dobrze patrzyć na palce.

Otrzymawszy jednak należytą odprawę, wrócił do domu zadowolony, że dzielnie bronił interesów swojej partyi.

Stryj. W niedzielę 21 b. m. w lokalu grupy kolejarzy odbyło się zgromadzenie przy licznym udziale robotników. Przemawiali tow. Ostafiński, Piotrowski, Smolana i inni na temat powszechnego prawa wyborczego. Na zgromadzeniu tem przemawiali kolejarze, którzy też omawiali stosunki na kolejach państwowych, oraz sprawę ostatnich awansów, wywołujących rozgoryczenie wśród kolejarzy. W tym duchu uchwalono też rezolucyę.

W Ostawach Czarnych (pow. Nadwórna) odbyło się 21 b. m. poufne zgromadzenie chłopskie, w którem wzięło udział około 1000 ludzi. O powszechnem prawie wyborczem referował ob. P. Kohutiak z Knihinina, ob. Ławczuk z Ispaca i inni. Po uchwaleniu rezolucyi wśród ogólnego zadowolenia wysłano telegram do bar. Gautscha z żądaniem reformy wyborczej. W czasie zgromadzenia wałęsało się zdala kilku żandarmów koło mieszkań, chcąc zasięgnąć jakich wieści w sprawie rzekomego jakiegoś buntu.

W Starych Bohorodczanach odbyło się 19 b. m. publiczne zgromadzenie chłopskie, w którem wzięło udział przeszło 8 tysięcy ludzi. O powszechnem prawie wyborczem referował poseł sejmowy Huryk i ak. Syniak, o ekonomicznem położeniu galicyjskich chłopów i robotników mówił P. Kohutiak z Knihinina. Po uchwaleniu rezolucyi wysłano telegram do bar. Gautscha. Na zgromadzeniu chłopi rozwinęli czerwone sztandary i z natężoną uwagą wysłuchali referentów; zgromadzenie odbyło się z wzorowym porządkiem, mimo że komisarz wraz z żandarmami czekali lada sposobności, by rozbić zgromadzenie.

30-tysięczny wiec chłopski za reformą wyborczą w Nowem Siole (pow. zbaraski). W poniedziałek 22 stycznia, jako w rocznicę wybuchu rewolucyi w Rosyi odbył się bardzo wspaniały publiczny wiec chłopski w Nowem Siole pod gołem niebem na olbrzymim placu w sprawie uczczenia rocznicy wybuchu rewolucyi rosyjskiej i w sprawie powzięcia rezolucyi co do obecnej sytuacyi politycznej. — Wiec ten był jednem z największych zgromadzeń chłopskich, jakie kiedykolwiek odbyły się w Galicyi. Ilością swoich uczestników podobny jest do olbrzymich zgromadzeń publicznych, jakie odbywano w czasie rewolucyi w Królestwie Polskiem w Sosnowcu, Dąbrowie itd.

Jakby tchnięte jakąś czarodziejską różczką zebrały się tysiączne tłumy chłopskie, aby wyrazić swoją najżywszą sympatyę rewolucyonistom rosyjskim i zaprotestować przeciw przywilejom wyborczym szlachty. Każdy, kto już o godz. 10 rano wyszedł na ulice Nowego Sioła nie mógł się przecisnąć przez gęsto snujące się gromady chłopów, którzy dążyli na wiec.

Zaznaczyć należy, iż starosta p. Telichowski nie chciał pozwolić na publiczny wiec pod gołem niebem i dopiero na energiczne nalegania naszych towarzyszów musiał się zgodzić na odbycie wiecu.

Od rana dążyły na wiec gromady włościan: z Nowego Sioła, Hnilic, Hniliczek, Koszlak, Suchowiec, Koziar, Szelpak, Hołoszczyniec, Hołotek i wielu innych wsi powiatu zbaraskiego.

Wszyscy grupowali się na dużym placu, gdzie miał się odbyć wiec. Imponujący widok przedstawiał się na parę minut przed otwarciem wiecu. Naokoło trybuny ustawili się w długich nieprzejrzanych szeregach chłopi. Szczególniejszą uwagę zwracały kobiety, które w liczbie przeszło 8.000 ugrupowały się z innej strony trybuny. Zdala o jakie 40 kroków przechadzali się żandarmi w liczbie 24. W środku przy trybunie zajął miejsce reprezentant starostwa znany komisarz Kopczyński, który tym razem zachowywał się całkiem przyzwoicie.

Porządek utrzymywali towarzysze nasi, którzy w liczbie 100 z czerwonemi odznakami na ramieniu stanowili komitet porządkujący.

Mimo śniegu, który gęstymi płatami spadał na głowy tysięcznych rzesz, wszyscy zgromadzeni, jak jeden mąż pozostali na miejscu aż do ukończenia wiecu. Na wiec przybyła też miejscowa i okoliczna inteligencya wiejska.

Zgromadzonych było, według ścisłych obliczeń specyalistów, najmniej 30.000 ludzi.

O godzinie 1 po południu zagaił wiec tow. Jacko Ostapczuk, wyjaśniając znaczenie dnia 22 stycznia dla proletaryatu.

Do prezydyum wybrano tow. Ostapczuka i Iszczuka.

Pierwszy przemawiał po polsku tow. Struż, kreśląc historyę rewolucyi w Rosyi i Królestwie Polskiem, jej znaczenie dla rozwoju ruchu socyalno-demokratycznego w innych krajach i jej wpływ na naszą walkę o powszechne, równe, tajne, bezpośrednie prawo wyborcze.

Drugi przemawiał tow. Iwaszko ze Lwowa, który scharakteryzował dzisiejszą niedolę chłopa i konieczność walki o reformę wyborczą.

Trzeci przemawiał tow. Ostapczuk, dając na przykładach historycznych dowody, jak zawsze walczyli ciemiężeni przeciw ciemiężcom. Następnie w jędrnych słowach zachęcał zgromadzonych, aby idąc za przykładem zwycięskiej rewolucyi rosyjskiej, walczyli dotąd, dopóki nie wywalczą sprawiedliwej i niesfałszowanej reformy wyborczej.

Uchwalono dwie rezolucye: Pierwszą, w której zgromadzeni wyrażają największą cześć poległym rewolucyonistom, a zarazem najżywszą swą sympatyę obecnie walczącym; drugą, w której wszyscy ślubują, że dotąd nie spoczną, dopóki nie wywalczą powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego prawa wyborczego.

Rezolucye uchwalono wśród ogromnego zapału zebranych.

Po skończeniu wiecu wszyscy na wezwanie przewodniczącego spokojnie rozeszli się do swoich wsi.

Na Bukowinie rozwinął się ogromny ruch w sprawie reformy wyborczej. W ostatnich dniach odbyły się wiece w Mihowie, Wyżnicy, Radowcach, Czerniowcach, Sadowie, na których przemawiali posłowie Mikołaj Wasilko, Pihulak, Smal, Stocki, Skedl itd. Wszędzie uchwalono rezolucyę za powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem prawem wyborczem, zastrzegając się przeciw skrzywdzeniu Bukowiny przy rozdziale mandatów. Odnośne uchwały przesłano telegraficznie prezydentowi ministrów.

Listy warszawskie.

Warszawa, 24 stycznia.

Po jednodniowym strejku poniedziałkowym życie powróciło do dawnego trybu. Na ulicach nieco mniej wojska, wciąż jednak jeszcze rewidują przechodzących i aresztują, kogo się zdarzy.

Istny szał aresztów i rewizyj ogarnął żołdactwo. Oto rozeszła się znów fantastyczna wieść o aresztowaniu w jednej piwiarni na Lesznie trybunału rewolucyjnego. Znaleziono podobno rewolwery, papiery różne itd. Kogo mianowicie wzięto w owej piwiarni, jeszcze nie wiadomo.

Sprawa prywatnych szkół z wykładowym językiem polskim, a bez praw rządowych stanęła znów na porządku dziennym. Jak wiadomo, pozwolono już na wykład wszystkich przedmiotów po polsku z wyjątkiem geografii i historyi Rosyi. Tymczasem inspektor szkół m. Warszawy rozesłał onegdaj do przełożonych szkół okólnik z żądaniem »przywrócenia wykładów geografii i historyi powszechnej w języku rosyjskim«.

Usposobienie ogółu i przełożonych szkół pod tym względem oporne. Mówią, że raczej zamkną szkoły, niż ustąpią. Wniesiono skargę do ministra oświaty.

Generał-gubernator Warszawy uspokaja ludność, że niema i nie było u nas »czarnej sotni«. Oto końcowy ustęp odezwy:

»Niech każdy spokojny mieszkaniec wie, iż ani w jednem mieście, osadzie, wsi i wogóle nigdzie w obrębie Królestwa Polskiego żadnych »czarnych secin« nie było i niema, a pogłoskom o nich, jako szkodliwym zmyśleniom nie należy nadawać znaczenia i wierzyć.

Warszawa, 5 stycznia 1906 r.

Generał-gubernator warszawski, generał-adjutant *Skałon*«.

* * *

Strejk powszechny w Łodzi.

Łódź, 23 stycznia.

Proklamowany przez tutejszą organizacyę strejk powszechny w d. 22 udał się w zupełności: fabryki, sklepy pozamykane co do jednego, tramwaje rano próbowały wyjechać, lecz im przeszkodzono. W przeddzień były masowe rewizye, szpicle pracowali gorączkowo. Przy jednej z takich rewizyj znaleziono 2 bomby na ul. Widzewskiej.

Kilka epizodów z dnia strejku powszechnego: Jeden z towarzyszów rozlepiał odezwy P. P. S. i został przy tem złapany przez kozacki patrol. Wtem nadchodzi inny towarzysz, daje strzał rewolwerowy i kozacy uciekają. Na ul. Głównej jeden z towarzyszów, rozlepiający również odezwy, strzałem wyswobodził się z rąk kozaka.

Dziś już spokój. Pomimo stanu wojennego robota organizacyjna i agitacyjna idzie zupełnie dobrze.

W fabryce Poznańskiego złamano obietnicę zapłaty za dni strejku i wezwano wojsko do fabryki.

Z CARATU.

„Uspokajające" zarządzenia Durnowa.

Wedle przedłożonego senatowi sprawozdania z działalności rządu za czas od 11 do 19 grudnia (starego stylu) wydał Durnowo następujące zarządzenia z powołaniem się na manifest »konstytucyjny«:

1. Zaprowadzenie stanu wojennego w Żmerynce (gub. podolska), w Rostowie i w Grjazach — pierwszy dzień:

2. zaprowadzenie stanu wzmocnionej ochrony w Konotopach, Taganrogu, Elizawetgrodzie, Koziatynie — drugi dzień:

3. zaprowadzenie stanu wojennego w pow. kobryńskim (gub. grodzieńska), w Kozłowie, Niżnym Nowogrodzie, Odessie i Złatouście — trzeci dzień:

4. ogłoszenie stanu wojennego w kilku powiatach gubernii jekaterynosławskiej, w Chersonie i w gubernii nowogrodzkiej — czwarty dzień:

5. zaprowadzenie stanu wzmocnionej ochrony w Wolsku, Kamyszynie i Chwałyńsku — piąty dzień:

6. ogłoszenie stanu wojennego w gubernii woroneskiej, oraz na stacyach Sarny i Smiła — szósty dzień:

7. zaprowadzenie stanu wojennego w Tyraspolu i Ananiewie — siódmy dzień.

Jak na jeden tydzień — dość działalności »konstytucyjnej«.

„Patryoci" przeciw Wittemu.

»Mołwa« ogłasza tekst odezwy, którą »Związek russkich ludzi«, organizator czarnych sotni i manifestacyj »patryotycznych«, rozrzucił między lud, a szczególnie między żołnierzy straży pogranicznej. W podstępny sposób napada odezwa na Wittego, który »jako przyjaciel żydów wprowadził monopol wódczany, aby naród rosyjski stał się trzeźwiejszy — z wiadomym skutkiem. Ten sam dygnitarz, idąc za radami żydów, zaprowadził walutę złotą, aby naród stał się bogatszym. Tymczasem pieniędzy jest teraz mniej, niż pierwej, ale za to dług państwowy urósł potężnie. Aby płacić procenta od tego długu, musi naród odejmować sobie od ust i wywozić zboże za granicę. Ten sam dygnitarz wybudował kolej syberyjską, aby odebrać Chinom Mandżuryę, ale pieniądze wpadły do kieszeni żydowskiej, a Mandżuryę zabrali Japończycy. Kiedy nasze wojska gotowe były pobić wroga, pojechał on (Witte) do Portsmouth i uzyskał od żydów sławę wielkiego dyplomaty«.

W ten sposób pracują »patryoci« nad umocnieniem powagi człowieka, który otoczony pozorami konstytucyonalizmu, rządzi Rosyą na ich korzyść, jak han hordy tatarskiej.

ROCZNICA.

Przemyśl. Uroczyste zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną w Przemyślu było imponującą manifestacyą ku czci pierwszej rocznicy rewolucyi rosyjskiej.

Już przed godziną 12 sala ratuszowa wypełniła się po brzegi robotnikami. Wśród uroczystej ciszy przywodzi referent tow. Meleń na pamięć słuchaczów epokowe wydarzenia rewolucyjne, które potęgą swą i rozmachem głęboko oddziałały na nastrój dusz całego proletaryatu. Od roku dokonuje się przewrót w całej cywilizowanej Europie. Proletaryat z natężoną uwagą wsłuchuje się w odgłos rewolucyi, heroicznie wstrząsającej fundament caratu. I w miarę postępu i zwycięstw rozjaśnia się oblicze ciemiężonych... Cisza, która w tej chwili zapanowała na obszarach walki, to prognostyk burzy, burzy światoburczej, która wkrótce rozszaleje w Rosyi.

Po przemówieniu tow. Melenia przemówił krótko tow. Lieberman, wzywając zgromadzonych, by w obliczu rewolucyi złożyli uroczystą przysięgę na solidarność i braterstwo. Bezgraniczna wiara, jaką daje świadomość jedności proletaryatu, będzie najlepszą rękojmią zwycięstwa w walce, którą mamy podjąć z odwiecznym wrogiem ludu: z dotychczasowym „ładem i porządkiem".

W Stryju odbył się w sobotę 20 b. m. uroczysty wieczorek, ku czci rewolucyonistów z caratu. W skład programu wchodziły: odczyt o

Panowie rzeźnicy knują nowy zamach na kieszenie publiczności krakowskiej, a przytem — jeszcze krzyczą, że im się krzywda dzieje i występują w roli obrońców konsumentów przed drożyzną mięsa! Zabawnem było, jak p. cechmistrz rzeźników p. Bialik na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej udawał pokrzywdzoną niewinność, gdy szło o zniżenie opłaty od jałownika, a podwyższenie opłaty rzezalnianej o 35 ct. od wołu. Z powodu tej podwyżki opłaty zechcą rzeźnicy podwyższyć ceny mięsa wołowego o 1 halerza na funcie, ponieważ zaś z jednego wołu jest 400 funtów mięsa, przeto podwyżka cen przyniesie rzeźnikom 4 K, a po strąceniu opłaty 35 cnt. zyskają na tym interesie rzeźnicy na czysto 3 K 30 h! I jeszcze krzyczą! Podwyższenie opłaty rzezalnianej wynosi na funcie $^1/_5$ część halerza, a rzeźnicy gotowi podnieść cenę mięsa o całego halerza na funcie!

Zwracamy więc zawczasu uwagę publiczności przed nowym zamachem na jej kieszenie!

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobata: „Pan sędzia“ (Le bon juge), komedya w 3 aktach Al. Bissona (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego; o godz. 7 wieczorem „Wieczór Trzech Króli“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 8—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—8 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś o godz. 7½ wieczorem: prof. Stanisław Sobiński: „Historya polityczna XIX wieku“.

W Biurze porad dziś nauki historyczne: Historya powszechna, historya Polski: A. Giebułtowski.

W stowarzyszeniu pomocników handlowych, Sebastyana 16, dziś o godz. 8 wieczorem: Piątkowski: „Nauka o życiu“.

— **Filharmonia lwowska** urządza w Krakowie w piątek dnia 2 lutego koncert słynnego „Société des instruments anciens“. Najsłynniejsi muzycy paryscy odtworzą na oryginalnych starodawnych instrumentach arcydzieła Martiniego, Mozarta, Bruni'ego Monteclair'a, Borghi'a i Ariostie'a. Towarzystwo to posiada sławę wszechświatową i jest ostatnim wyrazem artystycznej kreacyi współczesnego świata muzycznego. Nazwisko prezydenta tego Towarzystwa a mianowicie: Camille Saint-Saens, jest zbyt wielkie i świetne, ażeby potrzeba było powtarzać liczne recenzye, świadczące o wysokim poziomie artystycznym tego zespołu. Bilety na ten koncert sprzedaje p. Fenz, róg ul. Szewskiej i Rynku.

— **Zgromadzenie nauczycieli.** Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się we czwartek 1 lutego b. r. o godz. 11 przed południem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego, ulica Franciszkańska 4 (naprzeciwko pałacu biskupiego). Na porządku dziennym sprawa ustalenia terminu i porządku dziennego ogólnego wiecu nauczycielskiego.

B. GABRYELSKA kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Krakowska rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 25 stycznia.

Prezydent dr Leo poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu dyrektorowi budownictwa miejskiego Wdowiszewskiemu, podnosząc między innemi, że przed śmiercią zapisał on Muzeum narodowemu swą bibliotekę i kilka obrazów.

Burzliwa interpelacya.

Dr Maurycy Horowitz interpeluje w sprawie defraudacyi, popełnionej przez dyetaryusza w wydziale skarbowym magistratu: interpeluje dalej w tej sprawie, że magistrat wydał nieprawne orzeczenie, iż p. Norbert Wasserberg, którego wybór do Izby handlowej zaprotestowano, ma prawo biernego wyboru do Izby handlowej, co stanowczo nie należy do kompetencyi magistratu.

Wbrew protestowi dra Frühlinga prezydent dr Leo udziela głosu w sprawie wyjaśnienia drugiej sprawy członkowi Izby handlowej radcy Dattnerowi, który jednak wskutek protestu dra Frühlinga, wykazującego, że to sprzeciwia się regulaminowi, zrzeka się na razie głosu na rzecz dra Frühlinga, domagającego się głosu w kwestyi formalnej.

Prezydent dr Leo odpowiada na pierwszą interpelacyę, że strona złożyła kwotę do rąk osoby nieupoważnionej. Do pobierania pieniędzy upoważnieni są tylko oficyałowie egzekucyjni i w wydziale skarbowym są wyraźne plakaty, informujące o tem publiczność. Przeciwko nadużyciom tego rodzaju niema zatem środka. Kontrola jednak zostanie zaostrzona. Dyetaryusz, który nadużycie popełnił, sam sobie sprawiedliwość wymierzył. Anomalią jest, że od szeregu lat odpowiedzialne funkcye w magistracie pełnią dyetaryusze. W najbliższym czasie trzeba będzie część dyetaryuszów zastąpić urzędnikami odpowiedzialnymi i zaprzysiężonymi.

Dr Frühling w kwestyi formalnej wykazuje, że na interpelacyę, wystosowaną do prezydenta, może odpowiadać tylko prezydent, a nikt inny, tem mniej interesowany, nie może dawać wyjaśnień. Następnie prezydent (wbrew regulaminowi) udziela głosu p. Dattnerowi, który jako członek komisyi wyborczej (!) Izby handlowej wyjaśnia, że komisya wyborcza pytała się magistratu, czy p. Wasserberg trudni się handlem mąki, a nie, czy ma prawo wyborcze bierne, i tylko na to magistrat odpowiedział. Na to poseł Daszyński woła: »Jest tu czarno na białem!« a dr Horowitz przedkłada prezydentowi pismo urzędowe starostwa, w którem jest powiedziano, że magistrat stwierdza, iż p. Wasserberg ma prawo biernego wyboru.

Prezydent obiecuje zbadać tę sprawę.

Inwestycye.

Rada przyjęła do wiadomości szereg robót kanałowych i innych, wykonanych z funduszów pożyczki z r. 1892, uchwaliła dalsze roboty kanałowe i postanowiła zaciągnąć specyalną nową pożyczkę na roboty brukowe i kanałowe, wynikłe z powodu opróżnienia Wawelu.

Rzeźnia i targowica.

Imieniem komisyi administracyjnej przedłożył sekretarz dr Zawadzki nowy regulamin rzeźni miejskiej wraz z nową taryfą opłat rzezalnianych, częścią podwyższonych, częścią zniżonych.

Radcy Bialik i Kosobudzki sprzeciwiają się ze względu na drożyznę bydła i trzody podwyższaniu opłat rzezalnianych, któreby spowodowały nowe podrożenie mięsa.

Dr Frühling wnosi, żeby podwyższenie opłat weszło w życie dopiero od 1 października, gdy ceny mięsa znacznie spadną, nie teraz, kiedy panuje drożyzna.

Dr Gross krytykuje nową taryfę, która bardziej obciąża ludność ubogą niż bogatą.

Dr Guńkiewicz wykazuje, że żale rzeźników są niesłuszne, bo całe podwyższenie opłat wynosi zaledwie 70 h od buhaja, 25 h od cielęcia, 14 h od nierogacizny.

Prof. dr Nowak broni nowej taryfy jako odpowiedniej i słusznej.

P. Bialik narzeka na konkurencyę ze strony Piaszczan, sprzedających tańsze mięso na placu św. Ducha.

Referent wyjaśnia, że namiestnictwo nie prędko zatwierdzi nową taryfę, wobec czego dr Frühling cofa swój wniosek, poczem rada uchwaliła nowy regulamin i nową taryfę rzeźni, dalej przepisy służbowe dla funkcyonaryuszów rzeźni i targowicy, wkońcu zetatowanie czterech (w miejsce dwóch) posad weterynarzy miejskich w rangach od XI. do VIII.

Nad kwestyą wydzierżawienia kasy targowej Bankowi hipotecznemu wywiązała się dyskusya: zabierali głos radcy Epstein i dr Gross, który protestował przeciw monopolowi kasy targowej i żądał złagodzenia warunków, w regulaminie zawartych. Rada uchwaliła wniosek komisyi administracyjnej z poprawką dra Grossa co do zmiany warunków.

Wybryki policyi krakowskiej.

Przy wniosku o uchwalenie kredytu dodatkowego za rok 1905 w kwocie 1867 K na utrzymanie policyi wojskowej zabrał głos poseł **Daszyński**: Sprzeciwiam się wszelkiemu podwyższeniu kredytu na policyę. W ostatnich czasach policya, ufna w to, że konserwatywna większość rady każdy kredyt na policyę uchwali, wyprawia wprost niesłychane rzeczy. Co niedzielę dzieją się okropne sceny na ulicach, bo ta policya, którą my płacimy, nie umie się z pijanymi obchodzić; włóczy pijanych po bruku i bije ich, a ludzi, którzy nie mogą patrzeć na takie traktowanie pijanych, aresztuje!

Do tych wybryków policyi przybyła w ostatnich czasach jeszcze ochrona ludzi, którzy na gwałt chcą koniecznie tańczyć w roku 1906 i w ten sposób prowokować społeczeństwo polskie. Kiedy o kilka mil od Krakowa, za granicą rosyjską, jest w Królestwie Polskiem stan wojenny, kiedy tam krew polska się leje, kiedy żołdactwo moskiewskie katuje polskich robotników i chłopów, w społeczeństwie polskiem powstał naturalny odruch, żeby w takim czasie nie tańczyć. Przed kilku dniami trzech nieznanych młodzieńców urządziło „piknik“ w saskiej sali przy ul. św. Jana i policya, żeby im umożliwić tańce, urządziła tam istne orgie...

Prezydent przerywa.

Poseł Daszyński: My mamy płacić za te rzeczy! Indywiduum policyjne znane w mieście ze swej brutalności, kazało tam aresztować dwóch studentów za to, że się wobec niego „arogancko“ zachowali! Policya wyprawiała tam niesłychane rzeczy! Na utrzymanie tej policyi płacimy kilkadziesiąt tysięcy rocznie i jeszcze mamy tę sumę podwyższyć o 1.800 K! A co dopiero będzie, gdy dostaniemy konną policyę z waszej łaski, a za nasze pieniądze! Konnica nigdy się szczególnym rozumem nie odznaczała na ulicach miast. (Wesołość). Wnoszę o przejście do porządku dziennego nad tym kredytem dodatkowym.

Referent sekretarz magistratu dr. Zaczek wyjaśnia, że gmina jest obowiązaną płacić 35% kosztów utrzymania policyi, a koszta te wzrosły skutkiem drożyzny.

Poseł Daszyński: Wszystko jedno! Centa im nie trzeba dać!

Większość rady w głosowaniu odrzuciła wniosek posła Daszyńskiego i uchwaliła kredyt dodatkowy.

Dla służby miejskiej

uchwaliła rada miejska zapomogę drożyźnianą w kwocie 3.000 K do dyspozycyi prezydenta.

Red. Konopiński domaga się uregulowania płac służby miejskiej i prosi, żeby zapomoga nie została tak rozdzielona, jak zapomoga dyetaryuszów, który jej do dziśdnia jeszcze nie dostali!

Prezydent oświadcza, że w ciągu tygodnia rozda zapomogę dyetaryuszom, a w ciągu 2 tygodni służbie.

Na posiedzeniu tajnem

zostali mianowani: dyrektorką szkoły wydziałowej żeńskiej im. Mickiewicza p. Mieczysława Śleczkowska, dyrektorem szkoły ludowej męskiej im. św. Barbary p. Walery Chrzanowski, sekretarzem magistratu p. dr Jan Nowicki, wicesekretarzem magistratu p. Józef Błotnicki.

Z CARATU.

„Wybory“ pod bagnetami.

Łódź, 26 stycznia. Wczoraj wdarła się banda uzbrojonych ludzi do lokalu wyborczego i zniszczyła wszystkie akty i przybory. Aby w przyszłości zapobiedz podobnym zajściom, odtąd lokale wyborcze będą się znajdowały pod osłoną wojska.

Wybory do dumy.

Petersburg, 25 stycznia. Ustanowiony ukazem z dnia 24 grudnia termin trzech-tygodniowy dla spisania w listę wyborczą osób uprawnionych do wyboru do dumy uznano za niewystarczający. Z tego powodu car przedłużył termin do 14 lutego b. r.

Rząd się chwali.

Odessa, 26 stycznia. (Pet. ag. tel.). W Bobrujsku, Jelizawetpolu i Kijowie podjęto wczoraj naukę szkolną.

Powstanie łotewskie.

Berlin, 26 stycznia. „Lokal Anz.“ donosi z Petersburga: W prowincyach bałtyckich postępuje wojsko zupełnie samowolnie. Niektórzy oficerowie wydają wyroki śmierci, nie przesłuchując wcale świadków. Zresztą cała Kurlandya z wyjątkiem Dundangi została już zabezpieczona przed rewolucyonistyczną akcyą (?). Tylko na wyspie Ozylii powstanie jeszcze wre w całej pełni; jednak i tam wysłano posiłki wojskowe.

Samobójstwo oficera.

Berlin, 26 stycznia. Z Petersburga donoszą: Rotmistrz kirasyerów bar. Korff, podczas wyprawy przeciw Łotyszom, zastrzelił się przed frontem swego szwadronu. Otrzymał on rozkaz strzelania do zbuntowanych chłopów. Po kilkakrotnem bezowocnem wezwaniu, kazał rozkaz wykonać. **22** chłopów padło ugodzonych śmiertelnie. Na ten widok zawołał Korff, że to nie jest godne honoru oficera i szlachcica i odebrał sobie życie.

Prawa polityczne urzędników.

Petersburg, 25 stycznia. Rada ministrów postanowiła w sprawie należenia urzędników do stronnictw politycznych co następuje: Urzędnikom wolno stosownie do ich zapatrywań przyłączać się do któregokolwiek stronnictwa, z wyjątkiem stronnictw przewrotowych. Ponieważ bezpośrednim obowiązkiem urzędnika jest sumienne spełnianie czynności urzędowych, nie powinna mu działalność polityczna przeszkadzać w osiągnięciu tego głównego celu. Naczelnicy oddziałów zarządu lokalnego, albo też centralnego mają orzec, o ile udział personalu administracyjnego w życiu partyjnem jest dozwolony. Nie mogą atoli urzędnicy fungować ani jako przewodniczący, ani jako zastępcy przewodniczących, ani też jako członkowie biur partyjnych lub komitetów.

Z Kaukazu.

Batum, 25 stycznia. Ruch kolejowy przywrócono.

Tyflis, 26 stycznia. (Pet. ag. tel.). Połączenie telegraficzne między Kutais i Batum przywrócone. Wojsko obsadziło bez oporu wszystkie stacye. Wczoraj przybył tu pierwszy pociąg z Batum.

Ruch rewolucyjny na Syberyi.

Irkuck, 25 stycznia. (Pet. ag. tel.). Stacya kolejowa Zima była obsadzona przez rewolucyonistów. Wysłane wojsko aresztowało winowajców z wyjątkiem właściwego przywódcy. Spokój przywrócono.

TELEGRAMY.

Demonstracya chłopskie.

Podwołoczyska, 25 stycznia. (Tel. »Naprzodu«). Dzisiejszy wiec chłopski w Podwołoczyskach, zwołany w sprawie reformy wyborczej, został zakazany przez starostę Szydłowskiego.

Mimo 30 żandarmów, którzy próbowali rozpędzić tłum, odbył się dziesięcio-tysięczny pochód z czerwonym sztandarem i tablicami przez miasto.

Z komisyi przemysłowej.

Wiedeń, 26 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu nieustającej komisyi przemysłowej, doprowadzono do końca drugie czytanie noweli przemysłowej i wybrano dra Małachowskiego generalnym referentem. Prócz tego wybrano szereg referentów specyalnych.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt, 25 stycznia. Węgierskie biuro koresp. donosi z Wiednia: Prezydent węgierskich ministrów bar. Fejervary udał się o godzinie 1 w południe do burgu, gdzie przybyli także wspólni ministrowie i prezydent ministrów bar. Gautsch.

O godzinie 1 w południe przyjął cesarz ministrów na wspólnej audyencyi.

Rząd pruski i socyaliści.

Berlin, 26 stycznia. W Izbie panów hr. Eulenburg uzasadniał interpelacyę w sprawie zwalczania socyalnej demokracyi.

Ks. Bülow oświadczył, że już przy rozmaitych sposobnościach wskazywał na niebezpieczeństwo, grożące ojczyźnie ze strony socyalnej demokracyi. Uważa on za nieodzowny obowiązek rządu energiczne wystąpienie przeciw tym niebezpieczeństwom. Musimy zastosować wszystkie środki, aby zgnieść organizacye, zagrażające porządkowi państwa. Nie damy się powodować ulicy, ani nie ulękniemy się demonstracyj i gróźb. Nie ścierpimy w Niemczech wybryków tłumu i rewolucyi. Rząd nie uważa dotąd za potrzebne powiększać swe pełnomocnictwa, ale w razie potrzeby zrobi użytek ze swych ustawowych praw. Hr. Eulenburg wołał do mnie: *Caveant consules*, to znaczy innemi słowy: niech kanclerz okaże silną rękę władzy. Rządowi jednak trzeba zostawić decyzyę zażądania w ciałach ustawodawczych pozwolenia na wzmocnienie praw wobec rewolucyi i rozruchów, gdyby nadeszła chwila po temu. Wywody prasy burżuazyjnej mogą zaszkodzić dobrej sprawie.

Dlatego cała prasa i partya mieszczaństwa powinny między sobą zawrzeć pokój, a nie — jak to kilkakrotnie z ubolewaniem stwierdzono — paktować z socyalną demokracyą i zawierać z nią kompromisy wyborcze. Zespół wszystkich żywiołów, broniących porządku i ładu jest niezbędny w tych poważnych czasach. Rząd i stronnictwa muszą postępować łącznie przeciw rewolucyjnej socyalnej demokracyi. Zuchwałość tej partyi nie byłaby tak wzrosła, gdybyśmy z naszej strony nie byli lekceważyli grożącego nam niebezpieczeństwa. Potrzebnej ostrożności nie należy nigdy spuszczać z oczu. Do tych stronnictw więc stosuję upomnienie: Bądźmy zgodni wobec wspólnego wroga.

Wybory w Anglii.

Londyn, 26 stycznia. Dotąd wybrano 342 liberałów, 41 kandydatów robotniczych, 140 unionistów, 81 nacyonalistów. Liberali sami rozporządzają dotąd większością 80 głosów.

Traktat handlowy austryacko-rosyjski.

Petersburg, 26 stycznia. (Pet. ag. tel.). Rokowania w sprawie traktatu handlowego między Austryą i Rosyą zostały wczoraj zakończone. — Na ostateczne propozycye, uczynione ze strony rosyjskich pełnomocników nie mógł austryacki ambasador daś ostatecznej decyzyi i zastrzegł sobie odpowiedź za kilka dni, po porozumieniu się ze swym rządem.

Niepokoje na Krecie.

Paryż, 25 stycznia. Agencya Havasa donosi z Aten: Prasa grecka jednocześnie potępia postępowanie włoskiego konsula w Kanei i stwierdza, że zajścia nastąpiły z powodu postępowania żołnierzy włoskich, przyczem 2 Kreteńczyków zabito, a 15 zraniono.

Donoszą również z Aten, że przy ostatnich wyborach na Krecie wybrano 48 przyjaźnie dla rządu usposobionych naczelników gmin, a 25 opozycyjnych.

Francya a Wenezuela.

Waszyngton. 25 stycznia. W komisyi dla spraw zagranicznych senator Lodge oświadczył, że na podstawie doktryny Monroego, Stany Zjednoczone nie powinny dozwolić, aby jakiekolwiek mocarstwo na czas choćby krótki obsadziło jakieś terytoryum na kontynencie amerykańskim.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **W stow. „Postęp“ w Krakowie** (Starowiślna 42) w piątek 26 b. m. o godz. 7 wieczorem wygłosi tow. dr Schoor odczyt o programie partyjnym.

× **Zgromadzenie handlowców w Krakowie.** W niedzielę 28 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się zgromadzenie pomocników handlowych zatrudnionych w składach konfekcyi męskiej — w lokalu handlowców, Sebastyana 16.

× **Baczność metalowcy krakowscy!** Zapraszamy wszystkich członków Stowarzyszenia robotników metalurgicznych na walne roczne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 9 rano w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. O liczny udział uprasza zarząd.

× **Stacya płatnicza zorganizowanych kolejarzy w Szczakowej** urządza 28 b. m. przedstawienie amatorskie przy udziale sił kolejarzy krakowskich. Na program składają się między innemi: „Przy kolei“, oraz monologi, a w końcu żywy obraz z rewolucyi w Królestwie Polskiem. Początek punktualnie o godz 7 wieczorem.

× **Stryj.** Związek stowarzyszeń robotniczych urządza 27 b. m. odczyt ku uczczeniu pamięci 4 „proletaryatczyków“, straconych w Warszawie. Wstęp wolny.

× **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ urządza w niedzielę 28 b. m. w lokalu stow., VI. Königsegggasse 10 (Verbandheim), uroczysty wieczór ku uczczeniu 20-stej rocznicy stracenia 4 towarzyszów w Warszawie. W program wchodzą: 1. Zagajenie. 2. Odczyt wygłosi tow. dr Helena Landau. 3. Deklamacya. 4. Chór stowarzyszenia. Początek o godz. 6½ wieczorem. Wstęp wolny. O liczny udział uprasza komitet.

„Rewolucyi w Rosyi“, który wygłosił tow. Sucharski; nadto deklamacye (tow. Gudkowska, Schlamp, Punzerówna i Brojde), solo tenorowe, skrzypcowe oraz produkcye „Chóru robotniczego“. W końcu przemówił tow. Piotrowski, wskazując za przykład ruch robotniczy w Rosyi, jak walczyć należy proletaryatowi o prawa człowieka.

W Podwołoczyskach odbyło się w poniedziałek 22 b. m. o godzinie 9 wieczorem liczne poufne zgromadzenie robotnicze w lokalu stow. „Postęp“. Przewodniczył tow. Suss. O znaczeniu 22 stycznia 1905 r. dla rewolucyi w Rosyi referował tow. Struż.

Rocznicę rewolucyi rosyjskiej obchodził proletaryat całej Austryi. W Wiedniu referował poseł tow. Seitz, w Mödlingu tow. Wiuarsky, w Salcburgu tow. Preussler, w Gracu poseł tow. Resel, w Leoben tow. dr Schacherl, w Villach tow. Eich, w Karlsbadzie tow. Hillebrand, w Wernersdorfie tow. Kiesewetter i w kilku innych miejscowościach w Czechach.

Przegląd polityczny.

Posłowie robotniczy w Anglii. Z telegramów codziennych wiadomo, że przy obecnych wyborach do parlamentu angielskiego wybrano dotychczas trzydziestu kilku kandydatów robotniczych, zaś pewna liczba ma szanse przejść w dalszych wyborach. Cóż to są za kandydaci robotniczy? Według zestawienia pism angielskich dzielą się oni na następujące organizacye: 1) Stronnictwo pracy (Labour Party), 2) stowarzyszenie Fabianistów, 3) czyści socyaliści. Z pierwszych wejdzie do parlamentu 25, z drugich 10—16, z trzecich do 18, razem 53 do 60 reprezentantów. Podczas gdy reprezentanci pracy nie stoją na gruncie czystego socyalizmu, lecz są zawodowcami i w pierwszej linii starają się o przeprowadzenie organizacyi zawodowej, to Fabianie i socyaliści pod wodzą długoletniego posła Keir Hardie'go mają program socyalistyczny i w przyszłym parlamencie będą zwalczali zarówno liberałów jak i reprezentantów „robotniczych“. Są też i „robotnicy niezawiśli“ pod wodzą Burnsa (obecnie ministra) i Broadhursta, którzy nie łączą się ani z liberałami, ani z ogółem reprezentantów robotniczych. Dotychczasowy stan jest następujący: wybrano 21 członków stronnictwa pracy, 3 górników, 2 federalistów, 9 niezależnych, 1 socyalistę. Ogółem postawiono 89 kandydatów.

Przegląd społeczny.

Cukiernicy łamią ugodę. Dnia 2 b. m. zawarli cukiernicy krakowscy ze swoim personalem ugodę przy interwencyi inspektora przemysłowego dra Kremera i instruktora dra Schoeneta. Pryncypałowie zgodzili się na unormowanie czasu pracy w dni powszednie i w niedzielę, a pomocnicy swoją interwencyą wyjednali w namiestnictwie przedłużenie czasu pracy niedzielnej w myśl żądań pryncypałów. Osiągnąwszy swój cel, zaczynają pp. cukiernicy żałować zawartej ugody i zaczynają różnymi sposobami dążyć do jej obalenia. To im się jednak nie uda. Pracownicy odbyli przed kilku dniami zgromadzenie poufne, na którem uchwalili obstawać przy ugodzie z 2 stycznia, nie chcąc słusznie wyciągać swoimi palcami kasztanów z ognia dla pp. pryncypałów. Mamy nadzieję, że pp. inspektor przemysłowy i dr Schoenet staną w obronie ugody przy ich interwencyi zawartej.

Z organizacyi robotników garbarskich i drzewnych w Bolechowie. W niedzielę dnia 21 b. m. odbyło się tutaj poufne zebranie robotników garbarskich i drzewnych na którem tow. Hoszowski referował o potrzebie organizacyi zawodowej. Liczba tych paryasów dochodzi w Bolechowie do 600. Pracują oni po 16 do 17 godzin na dobę za 60-cio centowem wynagrodzeniem. Zebrani przystąpili do organizacyi i postanowili między mniej uświadomionymi robotnikami w tym kierunku agitacyę prowadzić. W dalszym ciągu zdał tow. Rosenstrauss sprawozdanie z konferencyi okręgowej i referował o podatku partyjnym, który też zebrani towarzysze uchwalili płacić.

Grupa miejscowa kolejarzy zawiązała się w Bobowej (pow. Grybów) w niedzielę 21 b. m. na poufnem zebraniu tamtejszych kolejarzy.

Zgromadzenie kolejarzy lwowskich, zwołane przez sekretaryat organizacyi na dzień 24 b. m. w sali restauracyi „pod Rybą“ przy ul. Grodeckiej, zostało przez policyę, przed rozpoczęciem się rozwiązane.

Następne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 29 b. m. w tym samym lokalu, tudzież z tym samym porządkiem dziennym: „Reformy na kolejach państwowych“. (Ref. tow. Kaczanowski).

Z ruchu partyjnego w Stryju. W piątek dnia 19 b. m. odbyło się w sali Związku stowarzyszeń robotniczych poufne zebranie, na którem tow. Schwarzwaldówna, Brojde i Rosenstrauss zdali sprawozdanie z konferencyi okręgowej we Lwowie. Po przemówieniu tow. Schwarzwaldówny, Brojdego Rosenstraussa, Piotrowskiego i wielu innych tow. uchwalono płacić podatek partyjny na rzecz komitetu okręgowego i komitetu lokalnego.

Z ruchu robotniczego w Tarnopolu. W niedzielę 21 b. m. odbyło się walne zgromadzenie lokalnego stowarzyszenia robotników budowlanych „Ogniwo“. Robotników budowlanych próbowano u nas zorganizować jeszcze w r. 1896. Wówczas to przy pomocy tow. Kozakiewicza powstało stowarzyszenie robotników budowlanych. Ale w krótkim czasie udało się klerykałom rozbić organizacyę robotniczą. W miejsce rozbitego stowarzyszenia robotniczego założyli klerykali dwie nory jezuickie: „Przyjaźń“ i „Wirę“. Jednakże stowarzyszenia te nie potrafiły zjednać dla siebie członków z pośród tutejszych robotników budowlanych.

Na wiosnę z. r. dzięki staraniom naszych towarzyszów udało się założyć lokalne stowarzyszenie „Ogniwo“, które z początku liczyło około 40 członków, a w obecnym czasie liczy 137. Na walnem zgromadzeniu stowarzyszenia przemawiali o celach organizacyi robotniczej tow. Struż i Bochniewicz. Sprawozdanie z ustępującego wydziału zdał tow. Bochniewicz; sprawozdanie kasowe tow. Zawadowicz. Dochód ogólny wynosił 341 K 79 h; rozchód 207 K 92 h; pozostaje w kasie 133 K 87 h. Sprawozdanie wydziału przyjęto do wiadomości i udzielono na wniosek tow. Lipca wotum zaufania ustępującemu wydziałowi.

Przewodniczącym stowarzyszenia został wybrany tow. Bochniewicz, zastępcą tow. Lachman. Do wydziału weszli tow. Derewiński, Lipiec, Romański, Mospan, Struż i Zawadowicz, nadto wybrano zastępców wydziału i członków komisyi kontrolującej.

Założona przed trzema laty filia centralnej organizacyi kolejarskiej z początku jako stacya płatnicza, a później jako grupa miejscowa rozwinęła się bardzo pomyślnie w bieżącym roku. Organizacya skupia przeszło 140 członków. Posiada doborową bibliotekę złożoną z 200 dzieł treści społecznej i przyrodniczej i czytelnię pism.

W niedzielę 21 b. m. odbyło się poufne zgromadzenie kolejarzy, na którem przemawiał o rewolucyi w Rosyi i o obecnej sytuacyi politycznej tow. Struż. W dyskusyi zabierali głos tow. Ehringer i wielu innych.

Z sali sądowej.

Prześladowania polityczne. Z Przemyśla piszą nam: Przez dwa dni 15 i 16 bm. toczył się tutaj przeciw 9 towarzyszom z Jarosławia proces masowy, którego materyał dowodowy oparła prokuratorya państwa na zeznaniach praktykanta starostwa w Jarosławiu Aleksandra Wysockiego i czeredy żandarmów.

Akt oskarżenia podaliśmy niedawno, prawie w dosłownem brzmieniu. Dla charakterystyki całego procesu warto wskazać na t. zw. świadectwa moralności, przesłane trybunałowi karnemu przez urząd gminny w Jarosławiu. Są one dokumentami kultury galicyjskiej i dla tego też podajemy niektóre ustępy dosłownie:

„L. 18466/5 Anastazya Skalik znana jest w mieście jako kobieta niespokojna, szuka tylko gdzie może zaczepki, byle zakłócić spokój i porządek“.

„L. 18463/5. Artur Seelieb... organizuje najrozmaitsze bezrobocia (strejki) jak ceglarzy, piekarzy, malarzy i t. p. Krytykuje na zgromadzeniach ustrój władz państwowych, szerzy demoralizacyę w społeczeństwie, napada w swych przemówieniach na dostojników państwa i kościoła i wzniecał zawiści klasowe“.

„L. 18465. Leon Margiel — Agitacya swą daje impuls do rozgoryczenia wśród mieszkańców wogóle i szerzy nienawiść klasową“.

Cytujemy klasyczniejsze miejsca z tych świadectw urzędowych. Ale już wystarczy tych kilka urywków do wyrobienia sobie należytego pojęcia o tych, w których ręku spoczywa rząd dusz mieszczańskich w Jarosławiu. Bo trzeba wiedzieć, że świadectwa te mają sygnaturę magistratu i podpis burmistrza dra Dietziusa, zwanego *doctor Abderae.*

Przebieg rozprawy był znakomitym typem austryackiego procesu politycznego na obraz i podobieństwo setek tego rodzaju procesów w Galicyi przeprowadzanych. Ciężar przeprowadzenia dowodu spoczął za wolą prokuratora — na urzędnikach starostwa i kilkunastu żandarmach. Zawezwano ich i przesłuchano jako świadków obciążających. Wszyscy oni śpiewali poprostu zeznania swoje. Tu i ówdzie udawało się sprytowi obrońców (tow. dr Lieberman i p. dr Herzig) wytrącić zeznających z lekcyi... Szczególnie się plątali w swych »spostrzeżeniach« pp. komisarze Wysocki i Albrecht.

Również niewygodną była pozycya żandarmów, którzy stawali przed trybunałem w »czako blank« i strasznie »stramm«. Każdy żandarm próbował poznawać oskarżonych, a następnie po odpowiedzi na kilka pytań formalnych, szybko przechodził do opisania faktu, jakto tow. Seelieb »podniesiony w górę przez nieznanych ludzi, wskazując na nas ręką zawołał podniesionym głosem: »oto są ci umundurowani zbrodnierze, co z was żyją, waszą krew piją, a teraz was kłóją«. To miejsce zeznań żandarmskich sprawiało wrażenie wyuczonej lekcyi. Jednemu jednakże pamięć niedopisała, bo zeznał w ten sposób: »oto są, którzy z was piją, umundurowani zbrodniarze was kłóją, a teraz waszą krew piją«. Inny żandarm zeznał, że podczas przemówienia (mimo że sytuacya była tak groźna i zarekwirowano wojsko) wyciągnął notes i »sumiennie« notował przemówienia mówców.

Przebieg tego procesu, który następnie został odroczony do 3 lutego b. r., był znakomitą ilustracyą, jak powinna wyglądać rozprawa karna, gdy chodzi o politycznych »podżegaczy«, gdy chodzi o ludzi nawołujących do nienawiści klasowej itd. Rząd powinien się na tym przemyskim przykładzie uczyć, bo proces ten był niewyczerpaną skarbnicą inwencyi galicyjskiego prokuratora, działającego w gołębiej zgodzie z austryackim żandarmem, z reprezentantem władzy politycznej i głową autonomii miejskiej. Komisarz, żandarm, prokurator i burmistrz — czyż to nie dobrany *ensemble* do inscenizowania procesu politycznego w Galicyi?

KRONIKA.

Na rzecz ofiar pogromów. Dziś, w piątek, o godz. 7½ wieczór odbędzie się w sali „Sokoła“ koncert p. Friedmana Ignacego i pełnej orkiestry „Harmonii krakowskiej“, na rzecz ofiar pogromów rosyjskich, przebywających tymczasowo w Krakowie. Na program składają się następujące rzeczy: 1) Uwertura „Euryante“ Webera odegra „Harmonia“ pod osobistym kierunkiem dyrektora p. Jana Górskiego. 2) P. Czajkowskiego koncert odegra p. Ignacy Friedman z akompaniamentem pełnej orkiestry „Harmonia“. 3) Mendelsohna: Symphonia szkocka odegra pełna orkiestra „Harmonii“ pod osobistym kierunkiem dyrektora p. Jana Górskiego. Bilety można nabywać wcześniej w handlu p. Fenza, róg Szewskiej i Rynku, a w dzień koncertu wieczorem w „Sokole“ po cenie 4, 3, 2, 1 kor.

Z teatru komunikują nam: Najbliższą premierą będzie komedya w 3 aktach Aleks. Bissona pt. „Pan Sędzia“ (Le bon juge) pełna zabawnych sytuacyj, niewyczerpanego humoru, a niedrastyczna, wykazująca ujemne i śmieszne strony biurokratyzmu francuskiego sądownictwa, przeszkadzającego wykryciu prawdy. Wszystkie komedye tegoż autora, grane na naszej scenie, cieszyły się uznaniem publiczności, jego: „Zazdrośnica“, „Kontrolor wagonów sypialnych“, „Sekretarz“, a ostatnio graną „Najlepszy środek“, zapełniały wielokrotnie widownię. Niemniejszem też powodzeniem cieszyć się będzie i „Pan Sędzia“, gdyż w komedyi tej główne role spoczywają w rękach pp.: Zelwerowicza, Sobiesława, Leszczyńskiego, Walewskiego, Bończy, Zawierskiego, Stępowskiego i innych, oraz pp.: Ordon, Sosnowskiej, Sulimy i Słubickiej.

Ofiarność uczenic. Dla ofiar walki o wolność w Królestwie Polskiem, złożyły uczenice szkoły wydz. im. Ces. Elżbiety w Krakowie, kwotę 51 kor. 92 hal.

Wincenty Wdowiszewski, dyrektor budownictwa miejskiego, zmarł we czwartek popołudniu w 56-tym roku życia. Pełnił on obowiązki dyrektora od r. 1897.

Gospodarka w szpitalu św. Łazarza. Dnia 12 stycznia przeprowadzono na oddziale chirurgicznym (prymaryusz dr Bogdanik) operacyę wola na 24-letniej Katarzynie Maj, szwaczce z Moszczenicy, powiat Bochnia. W nocy zaczęła rana krwawić, wobec czego służący zawołał dyżurnego lekarza dra Czajkowskiego o udzielenie pomocy. Dr Czajkowski wymówił się brakiem czasu, a tymczasem z chorej upłynęła krew i nastąpiła śmierć. Sprawa ta jest przedmiotem śledztwa policyjnego. Najdziwniejszem w tym — o ile słyszeliśmy, nie pierwszym — wypadku jest to, że dyrekcya szpitala nie zrobiła doniesienia do władzy, która dopiero na podstawie krążących pogłosek wdrożyła śledztwo.

Uniformowany złodziej. P. Janinie Mieroszowskiej, zamieszkałej w Krakowie przy ul. Krupniczej 11, skradziono z zamkniętej komórki garderobę i pościel, wartości 1400 K. Śledztwo wykryło, że złodziejem jest 24-letni Stefan Baziow, szeregowiec 20 pułku piechoty, który pełnił obowiązki forysica u oficera, w tymże domu zamieszkałego. Baziow kradzione rzeczy sprzedawał, a za usyskane pieniądze prowadził wesołe życie, zaś „narzeczonej“ swojej kupił złoty zegarek z łańcuszkiem. Oddano go w ręce władzy wojskowej, która prowadzi dalsze dochodzenia.

Konwentykiel narodowo-demokratyczny. Dnia 31 b. m. ma się odbyć w Tarnobrzegu „publiczny“ wiec ludowy z porządkiem dziennym: 1) Przedstawienie działalności stronnictwa demokratyczno-narodowego; 2) Reforma wyborcza; 3) Samodzielność Galicyi.

P. dr Surowiecki, obawiając się jakiego politycznego intruza z innego powiatu, któryby mu skórę dobrze wygarbował, postawił następujący warunek udziału w wiecu:

Na wiec mają wstęp wolny wszyscy mieszkańcy powiatu tarnobrzeskiego. Osoby z poza powiatu mogą brać udział w wiecu tylko za pisemnem zaproszeniem komitetu stronnictwa demokratyczno-narodowego. Znane to zasłanianie się podobnemi sztuczkami, zwoływanie zgromadzeń godzinę później, jak w rzeczywistości, przylgnęło zanadto dobrze w ostatnich czasach do narodowych demokratów, którzy nie mają tyle odwagi, by wystąpić otwarcie i wygłosić swe zdanie, lecz prowadzą swą krecią robotę na konwentyklach pod osłoną żandarmeryi lub sztuczek w rodzaju ostatniej. Dr Surowiecki czuje to aż nadto dobrze, dlatego stara się naprzód zabezpieczyć.

Z Brodów piszą nam: Rok rocznie odbywają się w sali tutejszego Magistratu odczyty naukowo-popularne dla szerzenia oświaty i popularyzacyi wiedzy, wśród społeczeństwa naszego. Oddanie sali przez magistrat na usługi publiczności tutejszej dla celów kultury, jest koniecznością, bo sala magistratu jest największą salą miasta, i jedyną, w której może się pomieścić publiczność nasza, tak żądna żywego słowa nauki. Zwracamy jednakże uwagę sz. p. burmistrzowi, że nie postępuje on w ślady uchwały magistratu tylko dowolnie oddaje salę na wiece moskalofilskie lub na Toynbeehalę (siedlisko hakatyzmu), podczas gdy na odczyty naukowe Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza, domaga się zezwolenia starosty na oddanie sali. I tak: tutejsze grono postępowej młodzieży polskiej postanowiło urządzić cykl wykladów na tematy bardzo pouczające i zaangażowało ze Lwowa wybitne siły. Wniesiono podanie do tutejszego starostwa z prośbą o udzielenie zezwolenia na wygłoszenie odczytów. Starosta tutejszy hr. Russocki odmówił jednakże *brevi manu* takiego zezwolenia, uzasadniając to tem, że się na takich tematach nie rozumie!!! Z powodu braku czasu do odwołania już zapowiedzianych wykładów, udaliśmy się do p. burmistrzu Kulaka, z prośbą, by sali na poufny wykład za zaproszeniami użyczył, ale na nasze przedstawienia spotkaliśmy się z gburowatą odmową. Warto przy tej sposobności podnieść jak arcyszanowny p. burmistrz przyjmuje deputacyę akademickiego stowarzyszenia. Nie zaprasza on wcale do pokoju, tylko stojąc w przedsionku odprawia delegatów w sposób zasługujący na publiczne napiętnowanie i nielicujący absolutnie z godnością burmistrza.

Pytamy się p. burmistrza czy jest on mechanicznem narzędziem starosty tutejszego, że nawet co do zarządzania salą nie jest już samodzielnym? Jeżeli tak, to musimy mu odpowiedzieć, że taki poniżający serwilizm, stoi w sprzeczności z jego godnością i z prawami instytucyi autonomicznej. Jeśli jednak dowoli rozporządza salą, to postępowanie jego nasuwa podejrzenie, że jest poplecznikiem syonistów i moskalofilów, gdyż tylko na ich usługi salę oddaje.

Sądzimy, że już najwyższy czas, zerwać z tym przestarzałym systemem szykanowania obywateli na każdym kroku, przez władze polityczne i że dążenie do stłumienia wszelkich objawów szerzenia oświaty i uświadomienia, jest w obecnej dobie rażącym anachronizmem i w państwie konstytucyjnem taka duszna atmosfera nie może być cierpianą.

W fabryce papieru w Żywcu panują nieznośne wprost stosunki. Niedość, że płace robocze są nad wyraz marne, odciągają jeszcze robotnikom z zarobku najrozmaitsze kary, a najczęściej bez powodu. I tak werkmistrz Strycek nałożył niedawno na robotników Marcina Żuławskiego i Jana Tracza po 60 hal. kary za to, iż wrzekomo nie oczyścili należycie rynny. Naganiacze fabryczni nakładają kary bardzo często, a niewiadomo, co się dzieje z temi pieniądzmi, gdyż niema żadnych o tem wykazów.

Brak należytego uświadomienia wśród robotników nie pozwala im skuteczną zająć się obroną najżywotniejszych swych interesów. Korzyść z tego wyciągają dla siebie oczywiście wrogowie sprawy robotniczej, tucząc się krzywdą wyzyskiwanych i poniewieranych robotników. Do utrzymania robotników w ciemnocie wielka wagę przykłada też fabrykant i jego pomocnik — ksiądz proboszcz. Obaj świadczą sobie nawzajem przysługi kosztem robotników. Niedawno otrzymał ksiądz proboszcz Markusel beczkę smakowitego winka od fabrykanta, to też nie dziw, że grzmi z ambony na socyałów i nawołuje robotników do chrześcijańskiej pokory i uległości wobec fabrykanta.

Fałszywe 20-koronówki. W Czarnogórze banda fałszerzy przed paru tygodniami puściła w obieg fałszywe austryackie 20-koronówki. Bliskość granicy każe przypuszczać, iż fałszerze nie mieli na myśli uszczęśliwienia falsyfikatami Czarnogóry i że dostaną się one i do Austryi. Dlatego też organy państwowe przestrzegają przed fałszywymi papierami, podając charakterystyczne cechy, po których falsyfikaty można poznać. Są one na ogół bardzo niezręczna podróbką, gdyż tak rysunek tła, jak i druku rytowany ręcznie przy pomocy cyrkla i linii, odbito czerwoną i zieloną farbą na welinowym papierze. Rysunek postaci nie jest wykończony, kreski są grube i częściowo porwane, a twarze mają inny wyraz, niż na prawdziwych banknotach; nadto rysunek chłopca nie jest jednakowy tak na stronie węgierskiej, jak i niemieckiej banknotów, biegnące zaś do koła rysunku drobne cyfry 20 różnią się uderzająco od siebie. Prócz tego można poznać falsyfikaty po braku akcentów w słowach węgierskich.

Milionowe bankructwo. W Budapeszcie aresztowano tu właścicieli wielkiego magazynu skór firmy „Salouwa Strauss i Syn“ z powodu bankructwa. Stan bierny wynosi $1\frac{1}{2}$ miliona koron. Uwięziono mianowicie Maurycego i Michała Straussów i buchaltera firmy. Trzeci wspólnik firmy Aleksander Strauss uciekł do Ameryki.

Na co rząd rosyjski ma pieniądze. Wedle budżetu na r. 1906 przeznaczono na ulepszenie twierdz w Królestwie Polskiem 16 milionów rubli. Rozszerzone będą twierdze w Zgierzu, Osowcu, Modlinie, Dęblinie i Brześciu. W gubernii łomżyńskiej urządzone zostanie pole do ćwiczeń dla artyleryi.

Głąbiński-Stwiertnia-Wierzchowski.

Ze Stanisławowa piszą nam:

Od pewnego czasu objeżdża większe miasta galicyjskie komedyant wszechpolski dr Głąbiński.

Stanisławowianie zwątpili już, czy znajdzie się w miejscu jakiś przedsiębiorczy impresario, któryby się podjął zaangażować dra Głąbińskiego na jeden choćby występ. Wprawdzie od kilka tygodni bawi w naszem mieście cyrk i menażerya p. Kludzky'ego, ale to wszystko nie wystarcza dla zadowolenia humoru naszej »lepszej« publiczności.

Pokazało się, że to ogólne zwątpienie było przedwczesnem, znalazło się konsorcyum, reprezentujące w naszem mieście »organizacyę narodową dla obrony kresów«, które zapowiedziało zaproszeniami »ogólny wiec Polaków« na sobotę 20 bm. o godz. 6 wieczór, gdzie miał się wypowiedzieć dr Głąbiński o reformie wyborczej, a także nasi posłowie pp. Stwiertnia i Wierzchowski mieli coś do tego »referatu« dodać.

Zapowiedziany »wiec« sprowadził do obszernej sali »Gwiazdy« około 1000 osób. Już o godz. w pół do 6 salę wypełnili po brzegi robotnicy i inteligencya; czekano z niecierpliwością na dra Głąbińskiego, bo także robotnikom naszym nadarzała się rzadka sposobność oglądać posła z V. kuryi p. Wierzchowskiego.

Tymczasem o godz. 6 zjawia się na sali jakiś jegomość i oświadcza, że wiec został odwołany. Cóż się pokazało? Oto dr Głąbiński i Wierzchowski, którzy zajechali powozem z dworca kolei do sali, gdzie miał się odbyć wiec, dowiedzieli się, że na sali są robotnicy — natychmiast kazali nawracać końmi i schronili się w »Banku mieszczańskim«.

Na sali tymczasem grzmiały okrzyki »stchórzyli błazny« itp. — na trybunę wystąpił tow. Kochański i zagaił zgromadzenie, które wybrało do prezydyum tow. Kulmana i Kochańskiego. Na wniosek tow. Schragera uchwalili zgromadzeni wysłać delegacyę do posłów stanisławowskich p. Stwiertni i Wierzchowskiego z wezwaniem, by się jawili przed wyborcami, którzy na nich czekają w sali »Gwiazdy«. Deputacya udała się do Banku mieszczańskiego, gdzie zastąpiło jej drogę 10 żandarmów i policyantów wraz z dwoma agentami i komisarzem policyi Janickim. Napróżno deputacya żądała, by ją przepuszczono do posłów, komisarz Janicki sam podjął się tej misyi. Kiedy wrócił dowiedzieli się nasi towarzysze, że poseł Wierzchowski kazał powiedzieć, iż go niema. Deputacya odeszła i na ulicy spotkała posła Stwiertnię, który uprzedzony o tem, że go szukają, składał się przed naszymi towarzyszami jak scyzoryk i oświadczył, że dziś nie jest »przygotowany« stanąć przed wyborcami. Upoważnił w końcu delegacyę, oświadczyć wyborcom, że sam jest za powszechnem, równem, tajnem, bezpośredniem prawem wyborczem, a z drem Głąbińskim nie ma nic wspólnego, raczej jest przeciwnikiem politycznym — a w sprawach kolejowych stoi na stanowisku jakie zajął poseł tow. dr Ellenbogen.

W sali odbywało się tymczasem zgromadzenie. Tow. dr Seinfeld napiętnował w ostrych słowach stanowisko Koła polskiego wobec reformy wyborczej, szczególnie pokątną agitacye spółki plantatorów galicyjskich i wezwawszy do walki za powszechnem, równem, tajnem, bezpośredniem, prawem wyborczem, postawił rezolucyę wyrażającą najwyższą pogardę posłom Głąbińskiemu, Stwiertni Wierzchowskiemu za ich tchórzostwo i zajęte stanowisko w sprawie reformy wyborczej. Po przemówieniu tow. Ludwiga, zamknięto zgromadzenie odśpiewaniem »Czerwonego sztandaru« i pieśni »Cześć wam panowie magnaci!«

Dr Głąbiński — siedział tymczasem w biurze »Banku mieszczańskiego«, a w sieniach przy drzwiach wchodowych, strzegli męczennika narodowego 10 żandarmów i policyantów. Późną nocą dopiero pojechał do hotelu Centralnego, gdzie przez całą noc dwaj żandarmi strzegli drzwi jego pokoju.

Starosta Prokopczyc zmobilizował kompanię wojska i żandarmów, którzy patrolowali całą noc ulicami. Takie sprawiono przyjęcie w Stanisławowie wszechpolskiemu apostołowi. Robotnicy spodziewają się, że Głąbiński nie odważy się więcej prowokować obywateli stanisławowskich. *St. K.*

Wrzenie wśród kolejarzy galicyjskich.

I.

Ostatnie „reformy" na kolejach państwowych wywołały wśród kolejarzy całego państwa głębokie a usprawiedliwione niezadowolenie.

W Galicyi zwłaszcza niezadowolenie to w kilku większych stacyach (szczególnie zaś w warsztatach przy tych „reformach" najbardziej pokrzywdzonych), przybrało cechy żywiołowych i burzliwych demonstracyj, które dyrekcyom kolejowym napędziły nie mało strachu i kłopotu.

Ale bo też kolejarze galicyjscy traktowani byli przez zarząd kolejowy faktycznie w sposób wyjątkowy. Nigdzie bowiem tak bezwzględnie nie wyzyskiwano personalu kolejowego, nigdzie tak nie przeciążano go pracą, nigdzie tak nie gnębiono i nie prześladowano, jak u nas. Nie napróżno chwali się ministerstwo kolejowe, iż galicyjskie koleje najtaniej kosztują. Tak jest, kosztują najtaniej, dzięki »szparsystemowi", który z bezwzględnością lichwiarza wobec kolejarzy się stosuje. Każdy t. zw. „awans", każdy 1 stycznia i 1 lipca był najlepszym dowodem, tego istotnie wyjątkowego wyzysku na kolejach, galicyjskich uprawianego. Podczas gdy na kolejach zachodnich awans ten był zawsze o wiele sprawiedliwszym, to w Galicyi wywoływał ustawicznie rozgoryczenie, przynosił coraz to nowy zawód dla tych, co lata całe zmuszeni są dla kolei pracować, narażać się na śmierć i kalectwo, bez zapłaty sprawiedliwej, bez nadziei lepszego jutra. I tylko w Galicyi lub na Bukowinie spotkać można kolejarzy, pobierających głodowe płace po **1 kor.** dziennie, tylko w Galicyi każe się ludziom po **10, 15, 20** i więcej lat pracować, jako **prowizorycznym**, za parę szóstek dziennej zapłaty, by ich potem na starość wraz z rodziną rzucić na pastwę głodu, tylko w Galicyi każe się ludziom po **kilka nocy z rzędu służbę** pełnić, tak, że dostają pomięszania zmysłów lub mdleją w służbie!

Nigdzie też, prócz Galicyi, nie panoszyła się taka korupcya, taka protekcya niesprawiedliwa, wśród której popierało się nawet pospolitych złodziei, jeżeli tylko dawali się używać do rozbijania organizacyj, a gnębiło i prześladowało ludzi uczciwych. I tylko w Galicyi zarząd kolejowy pozwalał sobie w sposób gdzieindziej niesłychany i niepraktykowany, oszukiwać i terroryzować personal przy wyborach do każdej instytucyi kolejowej.

To też nie dziw, że takie traktowanie kolejarzy, że ten lata całe trwający wyzysk i ucisk musiał wreszcie doprowadzić do jakiegoś żywiołowego wybuchu, którego nie dawno byliśmy świadkami.

Oliwy do ognia dolało ostatecznie samo ministeryum kolejowe przez **łamanie ugody** zawartej w sprawie obstrukcyi. Te bowiem „reformy", jakie kolej pod względem płacy i awansu automatycznego ogłosiła, są wprost karykaturą tego, co rząd w czasie rokowań przyrzekł i czego sami kolejarze się domagali.

Przedewszystkiem co do podwyżki płac przyrzekło ministerstwo, iż podwyżka ta będzie ogólną, co wyraźnie w protokole ugody zastrzeżono. Tymczasem w praktyce blisko trzy czwarte prowizorycznych przy podwyżkach zupełnie pominięto. Przytem zostały te podwyżki rozdzielone w sposób tak nierównomierny i chaotyczny, że musiały wywołać niezadowolenie. Tak np. robotnikom magazynowym we Lwowie, dalej prowizorycznym w służbie ruchu np. w Stanisławowie lub we Lwowie, dano po 20 i 40 hal. podwyżki, w procentach: po 20 i więcej procent. W warsztatach zaś, usiłowano zamydlić ludziom oczy 5-centową podwyżką. Gdzieindziej znowu zupełnie prowizorycznych pominięto. Jednym więc dano coś, innym zaś nic. Jaki chaos w całych tych „reformach" panuje, świadczy np. fakt, iż w Sączu dano awans pewnemu kolejarzowi, który oddawna już, jako inwalida, poszedł na rencie.

Oczywiście, że taka podwyżka wcale nie jest ogólną, jak to w ugodzie ustalono, nie mogła też zadowolnić kolejarzy, którzy skutkiem obecnej drożyzny mieszkań i środków żywności żyją w prawdziwej nędzy.

Również sprzecznym z ugodą jest ogłoszony przez kolej cały ten „awans automatyczny". Komitet, który prowadził rokowania z ministerstwem, żądał automatycznego awansu dla stabilizowanych, a to w tym celu, by położyć koniec dotychczasowemu bezprawiu, jakie osławione „kann" w pragmatyce za sobą pociągało. Przy awansie automatycznym posuwanie w płacy nie zależy od kaprysu przełożonego, od słowa „może awansować", lecz jest prawem każdego funkcyonaryusza, o które wrazie pominięcia go może się stanowczo upominać. Albowiem nie „może", lecz „musi" każdy przy awansie automatycznym w przepisanym czasie być posuniętym w płacy. Zasada awansu automatycznego usuwając raz na zawsze bezprawie, wynikające ze słowa „może", jest więc jedynie słuszną! Ale każda choćby najsprawiedliwsza zasada może być w praktyce wypaczoną.

Dlatego też komitet prowadzący rokowania (a złożony jak wiadomo z przedstawicieli kilku organizacyj) żądał od ministerstwa, by opracowany w szczegółach awans automatyczny (który w czasie rokowań ustalono jako ogólną zasadę) przedłożyło wprzód delegatom personalu do oceny.

Ministerstwo zgodziło się na to i przyrzekło opracowany w szczegółach awans automatyczny, przed ogłoszeniem go, przedłożyć mężom zaufania kolejarzy, by ci wydali opinię, czy ułożone przez ministerstwo normy awansu odpowiadają interesom i życzeniom kolejarzy czy też nie.

Tymczasem przyrzeczenia swego ministerstwo nie dotrzymało i dnia 12 grudnia z. r. ogłosiło awans automatyczny, nieprzedłożywszy go wcale delegatom kolejarzy. Obecnie wymawia się ministerstwo tem, że za mało miało czasu na wypracowanie tego awansu, który już 1 stycznia b. r. miał wejść w życie. Wymówka ta jednak postaci rzeczy nie zmienia.

Ogłoszone przez ministerstwo przepisy awansu automatycznego musiały wywołać w całem państwie energiczny protest kolejarzy. Sprawiedliwa zasada automatycznego posuwania w płacy została w elaboracie ministerstwa zupełnie prawie wypaczoną. Zbyt długie terminy posunięcia w płacy, całą korzyść, jaka wypływać miała z zasady automatycznego awansu, sprowadzają prawie do zera. Nadto wstawiono tam pewne zastrzeżenia co do „kwalifikacyj" i wpływu ich na awans, które wywołać musiały wśród personalu jak największe rozgoryczenie. Mianowicie rozporządzenie ministeryalne powiada, że: kto otrzyma szczególnie dobrą kwalifikacyę, ten może otrzymać posunięcie w płacy o rok prędzej, aniżeli to normy awansu przepisują, kto zaś otrzyma kwalifikacyę złą (np. fachowe uzdolnienie „niewystarczające", pilność „niedbała", rezultat pracy „niedostateczny", zachowanie się w służbie lub poza służbą(!) „nieodpowiednie") temu awans zostaje wstrzymany.

Ponieważ kwalifikacya taka zależy tylko od przełożonego, od jego, oceny, przeto otwiera ona podobnie jak osławione „kann" pole do największych nadużyć, szykan i protekcyj.

Ministerstwo odwołuje się obecnie na to, że są to tylko „przejściowe" zarządzenia, że każdej chwili „mogą" być poprawione, dalej, że przy obecnym awansie kwalifikacya przestała być tajną (jak to było dotychczas), gdyż każdy ominięty w awansie wie już z góry, iż widocznie otrzymał złą kwalifikacyę i może się upominać o swe prawa. Te jednak rzekomo „dobre" strony nowego awansu, zupełnie nie równoważą jego stron złych.

Oklaskują cara...

Sambor, 23 stycznia.

Zwołane na niedzielę zgromadzenie ludowe ku uczczeniu rocznicy wybuchu rewolucyi w Rosyi, miało dzięki naszym miejscowym »patryotycznym żmijom« dość burzliwy przebieg. Bezsilni wobec ożywionego ruchu za reformą wyborczą, kiedy puste ich frazesy nie trafiały już więcej do przekonania uświadomionego chłopa: widząc, że z każdym dniem grunt im się z pod nóg usuwa, a lepsze jednostki wymykają się z ich obozu, wytężali wszystkie swoje siły, by do ciemnego gospodarza mieszczanina nie dopuścić żadnego światła i karmiąc go wiadomościami z »Gazety niedzielnej« lub »Słowa polskiego« zatrzymać pod swoim wpływem. Kiedy jednak »uczony« ich mener, poseł Głąbiński, poniósł w stolicy i dwóch innych miastach ciężką porażkę, zwolennicy jego z prowincyi zupełnie upadli na duchu.

Za wszelką cenę postanowili się zemścić na tych, którzy tak »bezkarnie« otwierają oczy ludowi, okazując mu całą głupotę i podłość galicyjskich wyodrębniaczy. Gdy więc afisze zapowiedziały na niedzielę zgromadzenie, wzięto się natychmiast do »roboty«, która jednak endekom gorzkich przysporzyła owoców.

O godzinie 12 w południe wielka sala stowarzyszeń robotniczych szczelnie była zapełnioną. Przewodniczył tow. Boberski, sekretarzowali tow. Nowy i Schorr. Rząd reprezentant władzy fungował nadkomisarz p. Łempowski. Zanim przystąpiono do porządku dziennego, chór robotniczy odśpiewał pieśń »Na barykady«, którą obecni wysłuchali stojąc z odkrytemi głowy. Następnie tow. Roth ze Lwowa w półtoragodzinnej, płomiennej mowie, nakreślił obraz dni rewolucyi w caracie, bohaterską walkę naszych braci za kordonem: piętnując równocześnie w ostrych słowach perfidne i wykrętne stanowisko endeków. Często powtarzające się okrzyki oburzenia, skierowane przeciw narodowym demokratom, nie bardzo przyjemnie zdaje się działały na nich. Gorączkowo uwijające się ich postacie najlepiej świadczyły o wysokim stopniu ich zdenerwowania.

Skrywszy się za plecyma przez siebie najętych chłopów z przedmieścia, raz w raz rzucali jakiś obelżywy okrzyk. Tymczasem referent przeszedł do omówienia pogromów. Ze wszystkich pierśi wydziera się okrzyk »hańba carowi«. Z kilku tylko gardzieli i to ukrytych gdzieś w kącie za plecyma chłopów, pada głośne przeciągłe brawo. To narodowi demokraci ze swoich nor przyklaskują carowi, a wtóruje im kilku ciemnych, jak mużyk rosyjski, chłopów. Na chwilę powstaje zamieszanie. Krzykacze kryją się coraz bardziej za plecyma swoich chłopów. Przewodniczący chce przerwać zgromadzenie na 5 minut, aby oczyścić nieco salę, względnie przewietrzyć ją z wyziewów narodowo-demokratycznych, ale p. komisarz zgromadzenie rozwiązał. W tej chwili zamieszanie wzrosło: komisarz donośnym głosem woła: »Uciszcie się panowie«. Konfident starostwa p. Kornafel biegnie po żandarmów. Z wejściem tychże zaczęła się rzeczywiście gwałtowna bójka, która po pewnej chwili, po energicznem wdaniu się naszych towarzyszy, po wypędzeniu endeków ze sali ustała. Tak więc »zemścili« się za swoje i swoich prowodyrów krzywdy endecy na socyalistach.

Przejmująco wypadło poufne zebranie, urządzone tego samego dnia wieczorem ku czci »Proletaryatczyków«. Zagaił tow. Ma przewodniczył tow. Gottlieb. Program wypełniła porywająca mowa tow. Rotha, który zakończył swój wywód życzeniem, aby w 11 rocznicę śmierci »Proletaryatczyków«, powiewał już na szczycie cytadeli nasz czerwony, krwią robotniczą zroszony sztandar. Piękne były również deklamacye tow. dra Baumfelda i śpiewy chóru robotniczego. Okrzykiem na cześć rewolucyi rosyjskiej zamknął przewodniczący zebranie. Dochód przeznaczono na poparcie ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

Gwałty zbirów carskich.

Ostrowiec, 16 stycznia.

Piszę pod wrażeniem ostatnich gwałtów, których dopuszczają się zbiry carskie nad spokojnym, bezbronnym ludem. Onegdaj przyszło wojsko, przyjechał nowy dyktator, a już nad ranem pomiędzy 5—6 aresztowano 18 osób, w tej liczbie dwóch urzędników fabrycznych, mających wcale dobre uposażenie i znanych z uczynności ludzkiej i uspołecznienia obywatelskiego. Sam fakt aresztu nie przedstawia jeszcze nic groźnego, gdyby się odbywał według zasad przyjętych w całym cywilizowanym świecie. U nas zaś ta rewizya nocna odbywa się w sposób iście barbarzyński. Do mieszkania wkracza kilkudziesięciu żołnierzy, pod dowództwem 3—4 oficerów i w oczach właściciela zaczynają prawie że niszczyć rzeczy i jednocześnie brać drogocenne przedmioty i pieniądze. W trakcie tego domownicy nie są zabezpieczeni od razów kolbami. Pani, męża której aresztowano, na własne oczy widziała, jak oficer z szuflady wyjął podczas rewizyi pieniądze i schował do swojej kieszeni. Nie gardzili ani ubraniem, ani bielizną, brali co im trafiało do gustu. Aresztowali niby za znalezioną broń, w samej zaś rzeczy sami podkładali kule karabinowe i rewolwerowe i potem na zasadzie niby znalezionych kul aresztowali. Dziś są już wydane przez dyktatora wyroki — więzienie 3 miesięcy i ich wszystkich odstawili do Sandomierza.

Rewizya trwała przez cały dzień dzisiejszy, widocznie oni mają spisane osoby, u kogo mają robić rewizyę i kto wobec tego jest już zgóry skazany, wobec podrzucania przez samych żołnierzy, bez względu czy ma broń czy nie ma. Dotychczas mnie i całą ulicę, w której ja zamieszkuję jeszcze nie ruszali, lecz lada chwila spodziewamy się najścia tych nieproszonych gości. Nieprzykra jest rewizya, niestraszny jest areszt, lecz przykra jest możliwość być obitym, mając związane ręce, nie mogąc reagować w odpowiedni sposób. Pocieszam się tylko tą myślą, że gdybym trafił pomiędzy zgraję zgłodniałych wilków, to byłbym nietylko obitym, ale nawet zjedzonym. Kulturalność oficerów charakteryzuje następujący fakt: syn naczelnika stacyi kolejowej, student politechniki niemieckiej, stał na peronie w czapeczce korporacyjnej burszowskiej, podczas gdy pociąg z wojskiem dojeżdżał i zatrzymał się przed stacyą. Oficer jeden wyszedł z wagonu i, słowa nie mówiąc, tak mocno uderzył tego studenta przez głowę, że czapka mu zleciała. Żołnierze widząc, że oficer zaczął, dołożyli mu jeszcze kolbami. W trakcie tego na zapytanie studenta, za co go biją: oficer z całą bezczelnością odpowiedział: »twarz twoja mi się nie podoba«.

Dziś zrana jednego starszego robotnika, który jak zwykle chciał o szóstej iść do fabryki patrol tak zbił, że ten ledwo wrócił do domu i lekarz już dwa razy był do niego wzywany. Z ust mu idzie krew. Tak na początek rządzi nasz dyktator. Dziś rozkazał przybyć za niem wyższej administracyi fabrycznej, delegatom robotniczym i niektórym obywatelom miasta, księdzu itd. Wszystkich tych panów u siebie przed gankiem — na ulicy przetrzymał z pół godziny, potem wyszedł na ganek i powiedziawszy im: »jak się macie« w dalszej mowie zagroził bagnetem, armatą i stryczkiem. Tak się odbyło przedstawienie się dyktatora mieszkańcom, którzy byli prócz tego obstąpieni przez żołnierzy, jakby to byli najgorsi złoczyńcy. I to wojsko jest to czoło rosyjskiego wojska, jest to przyboczna straż cesarska, a dyktator to generał-major Riezin. Prócz wyż opisanego wystąpienia, on przyjął w drodze wielkiej łaski, ale zawsze traktując *en canaille* naszego dyrektora u siebie w mieszkaniu, gdzie też udziela tylko pogróżek, a na skargi na nie odpowiednie postępowanie żołnierzy i oficerów odpowiadał tylko, że to nie prawda, żeby kradli, jeżeli zaś bili, to ci najwidoczniej zasłużyli na to swem postępowaniem.

Egipskie



Do nabycia w c. k. specyalnej trafice
RUDOLFA HERLICZKI.
Próbki na żądanie gratis.

Kancelarya
adwokata dra Artura Benisa
znajduje się obecnie
przy ul. Długiej l. 1, gmach Izby handl., II. p.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

CYRK
Sarrasani.

W piątek d. 26-go stycznia 1906
o godz. 8 wieczór

High-Life-Evening

Ciąg dalszy
Zapasów matadorów
Walka rozstrzygająca
Jankowski contra
Pierrad le Colosse
Walka rozstrzygająca,
LURICH contra
CYGANIEWICZ
Bezwarunkowo rozstrzygające zapasy.
CENY MIEJSC:
Miejsce w loży 7 kor., Parkiet 5 kor., I. miejsce K 3·50, II. miejsce K 2·50, Gayaler K 1·50.

Muzyka robotników kolejowych
w Nowym Sączu
poszukuje **kapelmistrza**, któryby był dobrym skrzypkiem oraz dobrym kierownikiem muzyki smyczkowej i dętej.
Zgłoszenia nadsyłać do Leopolda Wójcika w Nowym Sączu, Dworzec.

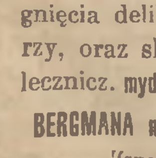
REKLAMA

Stała, celowa i praktyczna reklama jest czynnikiem ożywiającym każde przedsiębiorstwo fabryczne, przemysłowe i handlowe. — Jak, gdzie i kiedy się ogłasza najskuteczniej, najlepiej i najtaniej dowiedzieć się można przez

Biuro ogłoszeń
Juliusza Leopolda
Budapeszt VII., Erzsébet-körut 54.
które załatwiam sumiennie, punktualnie i tanio oraz ze szczególną znajomością rzeczy, inseraty i reklamy we wszystkich pismach i kalendarzach peszteńskich, prowincyonalnych i zagranicznych.

KOSZTORYSY I PLANY DARMO. 232

TANIE CZESKIE PIERZE



5 kilo: świeżo darte K 9·60, tepsze K 12·—, białe bardzo miękkie darte K 8·—, 24·— śnieżnej białości b. miękkie darte K 30·—, K 36·—. Wysyłka opłatnie za zaliczką. Zmiana lub zwrot po zapłaceniu porta dozwolony.
Benedykt Sachsel, Lobes 326.
61 Poczta **Pilzno** (Czechy).

Ja
nie znam lepszego środka do pielęgnowania cery i do osiągnięcia delikatnego koloru twarzy, oraz skuteczniejszego lecz-lecznicz. mydła jak wypróbowane
BERGMANA mleczne MYDŁO LILIOWE
(znak: 2 górnicy) 117
Bergmann & Co., Tetschen a/E
Na składzie sztuka po 80 hl.
w Krakowie: Apteki: Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, Xaw. Mikucki, M. Pron, Wiktor Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski: Droguerye: Roman Drohner, Anastazy Froncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, Arnold Reiter, J. Reim i Sp. St. Rożnowski, F. Zopboth, i Sp., J. Wiśniewski i Ska: Mat. Holg: Maurycy Kreisler; w Bochni: Droguerye: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; w Nowym Sączu: Apteki: L. Georlieon, M. Gozdeckiego, R. Jakubowski; Droguerye: T. Kwieciński: w Rzeszowie: Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, I. Kołodziejowski; w Podgórzu: Lazar Friedenberg, Lazar Sonnenschein.

Nagniotki
jedyny środek, za który się ręczy, że za cztery dni nagniotki usuwa, jest do nabycia u
M. Ziegelmanna, fryzyera
w Krakowie, ul. Krakowska l. 1.
Wysyła także na prowincyę za zaliczką.

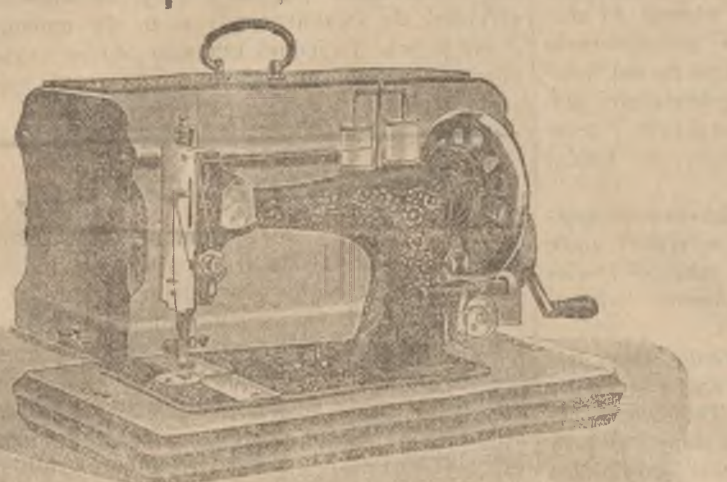
NOWOJORSKA GERMANIA
TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE
Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K 514,304.947·—.
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904 .	„ 168,585.182·—.
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„ 28.756.299·—.
Nadwyżka z obrotu rocznego	„ 2,410.993·—.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku . .	„ 11,625.632·—.
	„ 14 036·628· .

Szczególne korzyści.
jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:
1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po dwu latach od wystawienia Police;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**;
3) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii**;
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce bez osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:
w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.
Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającymi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 12

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:
JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).
Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje maszyny używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
CENY UMIARKOWANE.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe
do Ameryki
I. II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
BILETY OKRĘTOWE do KANADY
i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.



Do Ameryki
jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia najtaniej powszechnie znana firma
B. Karlsberg, Hamburg
698 **Ferdinandstrasse 15.**
Nim kto szyfkartę kupi, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych.

Pserhofera pigułki
prawdziwe tylko z czerwonym napisem „S. Pserhofer".
Od czasów cesarza Józefa, a więc dłużej jak 120 lat, znane jako najstarszy, bez boleści przeczyszczający, środek domowy i wielu lekarzy usilnie polecamy, przy wszystkich skutkach złego trawienia i obstrukcyi.
1 pudełko z 15 pigułkami . 42 hal.
1 rulon z 6 pudełkami 2 kor. 10 hal.
Za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy kosztuje wraz z portem:

1 rulon	2 kor. 60 hal.	4 rulony	8 kor. 90 hal.
2 rulony	4 „ 70 „	5 rulonów	10 „ 50 „
3 „	6 „ 80 „	10 „	18 „ 50 „

Wyłączny wyrób
J. Pserhofera, apteka
Wiedeń, I. Singerstrasse 15.

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**
Munka oszczędzające, jędrne mydło
z „nosorożcem" lub „kosą"
z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec**
Szymona Munka w Żywcu.
(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

LOSY TURECKIE SĄ OBECNIE NAJTAŃSZE I MAJĄ WIDOKI DO ZYSKANIA NA KURSIE
Losy tureckie zostają 6 razy w roku losowane 1 Lutego, 1 Kwietnia, 1 Czerwca, 1 Sierpnia, 1 Października, 1 Grudnia z 3 głównemi wygranemi po **600.000** franków, 3 główne wygrane po **300 000** franków, licznemi znaczniejszemi wygranemi.
Losy tureckie dają nawet przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną, wynoszącą netto franków 240 = K 228, znaczną wygraną.
Losy tureckie są zatem najbardziej polecenia godne do nabycia.
Sprzedaję losy tureckie za gotówkę po kursie, lub ofernję.

1 Los turecki na raty miesięczne . . . . po K 6·— 8·—
5 Losów tureckich na raty miesięczne . . „ „ 30·— 40·—
25 Losów tureckich na raty miesięczne . . „ „ 150·—200·—

Niepodzielne prawo do wygranej następuje natychmiast po zapłaceniu pierwszej raty na podstawie legalnie wystawionego dokumentu sprzedaży.
Ceny ustanawiam odpowiednie do każdego kursu jak najtaniej i przesyłam oferty chętnie bez kosztów
Edward Urban Dom Bankowy
Berno (Mor.), Grosser Platz 23—25, we własnym domu.
rok założenia 1869. 24 **rok założenia 1869.**
Uczciwi, stali odsprzedawcy zostają przyjęci. — **Znaczna prowizya. — Tanie ceny.**

Najstarszy i najlepszy fabrykat
Kalosze i Śniegowce
Hamburg-Wimpassing
Jedynie
marką w kształcie rombu
zaopatrzone
kalosze i sniegowce
dają gwarancyę
najlepszej
jakości
i trwałości.



Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Osostowicz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Telefon Nr. 412).